Nr- 70 | Wtorek 13 (26) marca 1912 r. | Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

† ś. p.

Iza Lechno-Wasiutyńska

Opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 11-go marca r. b., przeżywszy lat 19

Złożenie zwłok na cmentarzu w Koziatynie odbędzie się dn. 14-go b. m. o godzinie 11-ej z rana.

Pogrążeni w głębokim smutku Rodzice i Rodzeństwo proszą krewnych, przyjaciół i znajomych o Westchnienie do Boga. 1595

ś. † p.

Romuald Krzyżanowski

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 12 marca, przeżywszy lat 74, o czem pogrążone w głębokim smutku dzieci zawiadamiają krewnych i znajomych. Pogrzeb odbędzie się dn. 14 marca o godz. 2 i pół po południu na cmentarzu Bajkowym z mieszkania przy ul. Basejnej Nr 13. 1594

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w

Rb. 3 386

cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Szkolnictwo galicyjskie.

Lwów, d. 22 marca.

Rada szkolna krajowa galicyjska, niezależnie od oficyalnego swego organu, wydaje corocznie sprawozdania z zestawieniami statystycznemi, odnoszącemi się do naszego szkolnictwa. Ostatnie, świeżo opublikowane wykazy odnoszą się do roku ubiegłego 1910—11. Owóż wedle tych zestawień liczba szkół publicznych w Galicyi wynosiła z końcem 1911 roku 5,596, z których 185 było nieczynnych; przybyło tedy w ciągu jednego roku 216 szkół nowych. Wogóle od lat czterech corocznie rada szkolna krajowa tworzy przeciętnie 200 nowych szkół publicznych. Wobec uchwalonych przez sejm kredytów nowych na szkoły istnieje uzasadniona nadzieja, że w ciągu kilku lat najbliższych zdołamy doprowadzić kraj do tego stadyum, że nie będzie obszaru szkolnego bez samoistnej szkoły.

Na liczbę szkół czynnych przypada 3,501 jednoklasowych, 1,222 dwuklasowych, 19 trzyklasowych, 391 czteroklasowych, 126 pięcioklasowych, 61 sześcioklasowych, a 91 wydziałowych. Liczba klas systemizowanych w szkołach ludowych wynosiła 9,079, nadetatowych zaś 4,913, a 618 w innych zakładach, tak, że ogółem klas było 14 610.

Są to fakty anormalne. Cyfry stwierdzają, że znaczną większość szkół ludowych tworzą szkoły o stopniu najniższym, a znikoma liczba przypada na wydziałowe, z których najłatwiejszy jest dostęp do szkół zawodowych, przemysłowych i handlowych. Tego właśnie elementu (który wychodzi ze szkół fachowych) Galicyi brak najbardziej i temu to brakowi szkolnictwo w warunkach obecnych wcale nie zaradza.

Liczba dziatwy uczęszczającej do szkół jest bardzo wysoka. Ogółem chodziło do szkół 1,086,815 dzieci, z tego do szkół ludowych publicznych 1,040,432, do prywatnych 26,354, do szkół wyższych 12,548, a prywatnie uczyło się 7 481. Na naukę dopełniającą uczęszczało 201,582. Nauki udzielało nauczycieli i nauczycielek 14,739, a w tem 9 516 egzaminowanych i ukwalifikowanych.

Na budowę szkół sejm w r. 1907 przeznaczył fundusz dziesięciomilionowy. Z funduszu tego wyasygnowano w ciągu lat czterech 9,038,000 na szkoły nowe w 723 gminach!

W ciągu r. 1910 — 1911 przybyło nowe seminaryum nauczycielskie w Brzeżanach, tak że obecnie Galicya posiada 18 seminaryów państwowych: 14 męskich—w Czortkowie, Kętach, Krakowie, Krośnie, Lwowie, Rudniku, Rzeszowie, Samborze, Sokalu, Stanisławowie, Starym Sączu, Tarnopolu, Tarnowie i Zaleszczykach, a cztery żeńskie — w Brzeżanach, Krakowie, Lwowie i Przemyślu. W siedmiu seminaryach językiem wykładowym jest język polski, a w siedmiu polski i ruski, zaś z seminaryów żeńskich jedynie krakowskie ma język polski wykładowy. Brak żeńskich seminaryów państwowych społeczeństwo stara się usunąć przez tworzenie seminaryów prywatnych; istniało ich osiem, z tego sześć polskich; posiadały one prawa publiczności. Mężczyzn do seminaryum uczęszczało 3 532, uczenic 1,016, a cyfry te odnoszą się jedynie do instytucyi państwowych. Egzamin dojrzałości złożyło 1,598 osób, w tem 1,003 kobiet; na cyfrę kobiet tak wysoką złożyły się przedewszystkiem prywatystki. Wogóle kobiety do zawodu nauczycielskiego lgną bardzo: odznaczają się w szkołach większą pilnością niż mężczyźni i szybciej składają egzamina kwalifikacyjne; w roku 1910—1911 na 450 mężczyzn 640 kobiet uzyskało kwalifikacye nauczycielskie.

Szkół średnich Galicya liczyła 160, w tem państwowych gimnazyów 56 i 14 szkół realnych, a 13 liceów żeńskich. Reszta zakładów średnich—to instytucye prywatne: i tak gimnazyów prywatnych męskich z prawem publiczności istnieje 17 (dwa ruskie, dwa utrakwistyczne), bez prawa publiczności 18 (sześć ruskich); rzecz znamienna, że rusini w każdej niemal miejscowości we wschodnich powiatach, gdzie jeno prywatne gimnazyum polskie powstaje, stwarzają swoje odrębne, wskutek czego w takich miejscowościach jak Czortków, Horodenka, Jaworów, Komarno, Złoczów mamy aż po 2 gimnazya prywatne. Gimnazyów prywatnych żeńskich istnieje z prawem publiczności 15, bez tego prawa 9; z tych jedno utrzymują we Lwowie siostry Bazylianki i wychowują dziewczęta w duchu ukrainofilskim. Licea żeńskie przekształca się systematycznie na gimnazya realne.

Najciekawszą wszakże rzeczą są stosunki wyznaniowe i narodowościowe w szkołach średnich. Uczęszcza do nich ogółem: do gimnazyów państwowych 32,993, do męskich prywatnych 4,090, do żeńskich prywatnych 2785, do realnych 4,028, do liceów żeńskich 1,338. Procentowe stosunki narodowościowe i wyznaniowe przedstawiają się następujące:

	Polacy	Rusini	Rzym.-kat.	Greko.-kat.	Izraelici
gimnazya państwowe	76,6	22,6	54,0	22,7	22,7
gimn. pryw. męskie	63,6	35,5	42,0	35,1	22,0
gimn. pryw. żeńskie	91,2	8,5	52,3	8,6	38,2
szkoły realne	90,9	7,9	68,9	9,3	19,3
licea żeńskie	78,4	18,4	58 5	18,4	21,7

Skoro się zważy, że żydzi w Galicyi obecnie nie stanowią ani 10% ogółu ludności, to widzimy, jak energiczny jest u nich napór do szkół średnich i jak wytężona produkcya inteligencyi; doszło do tego, że w niektórych prywatnych gimnazyach polskich stanowią oni 3/4 albo i więcej ogółu uczniów miejscowych. Stąd też taka nadmierna, jak do niedawna, produkcya zakładów prywatnych średnich, nie leży wcale w interesie narodowym polskim i dobrze się stało, że rada szkolna opowiedziała się przeciwko dalszemu tworzeniu prywatnych szkół średnich. Napływ żydów do szkół średnich zaczyna się poważnie odbijać także na życiu młodzieży samej, a przedewszystkiem odbije się na życiu społecznem, gdyż żydzi przy swoich stosunkach i wpływach finansowych zaciążą nad inteligencyą naszą w kraju. Ale zresztą to już i dzisiaj odczuwa się aż zanadto. Jeszcze jedno: relacye rady szkolnej krajowej o tem nie mówią, ale wiemy to z prywatnych źródeł miarodajnych, że o ile żydzi uczą się najlepiej, to polacy pilnością wcale nie grzeszą. Niestety!...

J. Raniwa.

Zaręczyny eks-króla Manuela.

Podaliśmy telegram z Londynu o tem, że zdetronizowany król portugalski Manuel uda się niebawem na zamek Seebenstein w Austryi Dolnej, aby się zaręczyć z księżniczką Elżbietą Braganza. Przyszła narzeczona eks króla, mającego obecnie 22 lata, liczy 18 wiosen życia. Zaręczyny tej pary nie są pozbawione politycznego znaczenia, oznaczają bowiem zbliżenie się linii młodszej i starszej dynastyi Braganzów, powaśnionej ze sobą dotychczas.

Na tronie portugalskim zasiadała do ostatniej rewolucyi linia młodsza, przeciw której linia starsza, Braganzowie, nieustannie wrogą prowadzili agitacyę, która w znacznej mierze przyczyniła się do wzrostu ruchu republikańskiego. Zwolennicy Braganzów mniemali, że obaliwszy w ten sposób dynastyę, wprowadzą na tron linię pretendenta. Lecz taka akcya zawsze wychodzi na korzyść największego w danym wypadku radykalizmu. Z don-Manuelem runął i tron — nastała republika, i ta nauka poglądowa mądrości politycznej zmusza dziś powaśnione domy do zgody, przypieczętowanej małżeństwem.

Brak cierpliwości.

W „Słowie“ warszawskiem czytamy:

Zamykanie tak zwanych tajnych szkół polskich na Chełmszczyźnie w drodze administracyjnej odbywa się tam obecnie w silnem tempie; prawie codziennie pisma notują o wyznaczeniu administracyjnie kary kilkudziesięciu lub kilkuset rubli za uczenie po polsku, podczas, gdy sądownie nauczanie bez pozwolenia władzy podlega karze najwyżej paru rubli. To szczególne tamowanie nauczania polskiego odbywa się na Chełmszczyźnie na mocy znanego cyrkularza generał-gubernatora warszawskiego, który komisya interpelacyjna w Dumie jednomyślnie uznała za sprzeczny z prawem ogólnem. Mimo to władze się doń stosują i nic nie słychać o zaskarżeniu do senatu takiego stosowania nieprawnego cyrkularza. Duma stoi niewątpliwie na tym gruncie, że za tajne nauczanie polskie nie tylko nie powinno być kar innych, prócz sądowych, ale że w szkołach początkowych rządowych nawet na Chełmszczyźnie tam, gdzie są polacy, a są oni tam prawie wszędzie, powinna być dopuszczona nauka języka polskiego, ażeby uczono jawnie tego, czego dziś uczą tajnie. Duma odrzuciła ograniczenia szkolne na Chełmszczyźnie, komisya Dumy potępiła prześladowanie tajnego nauczania, a władze w Chełmszczyźnie robią swoje, korzystając z tego, że w naszem społeczeństwie brak cierpliwości i wytrwałości w dochodzeniu swoich praw.

Adres młodzieży włoskiej.

(Z biura informacyjno-prasowego Rady narodowej).

Grożący nam projekt wydzielenia ziemi Chełmskiej z Królestwa Polskiego wywołuje za granicą, nawet w odległych krajach, u ludzi, mających poczucie sprawiedliwości, serdeczne wyrazy sympatyi dla Polski. Głosów takiej serdecznej przyjaźni, sympatyi i współczucia dla sprawy naszej odezwało się za granicą w ostatnich czasach bardzo wiele. Dziś nadchodzi do nas z Egiptu nowy głos. Oto młodzież włoska szkół średnich w Kairze wysłała do młodzieży polskiej ziemi Chełmskiej serdeczny i gorący adres, w którym wyraża młodzieży polskiej serdeczne uczucia przyjaźni i sympatyi oraz wyrazy protestu wobec nowego ciosu, który nam grozi.

Inicyatorem tego protestu jest znany we Włoszech uczony włoski dr. August de Benedetti, profesor liceum włoskiego w Kairze. Prof. de Benedetti niejednokrotnie z wystąpień publicznych dał się nam poznać, jako szczery przyjaciel Polski i zabierał kilkakrotnie głos w sprawach polskich w prasie włoskiej.

Dowiedziawszy się o nowem grożącem Polsce niebezpieczeństwie, postanowił zainteresować niem opinię publiczną oraz młodzież, której wychowaniu oddany jest z całym zapałem szlachetnej i gorącej swej duszy. Jako profesor historyi powszechnej w liceum włoskiem w Kairze miał sposobność przedstawić młodzieńczym swym słuchaczom dzieje Polski i zaznajomić ich z nowym ciosem grożącym Polsce. Wyrazem uczuć wywołanych u uczniów swoich jest „Adres młodzieży włoskiej szkół średnich miasta Kairu“ do młodzieży ziemi Chełmskiej, który nadszedł w tych dniach do Lwowa i który na tem miejscu podajemy w przekładzie polskim:

Do koleżanek i kolegów ziemi Chełmskiej w Polsce.

„Z sercem pełnem smutku i głębokiego oburzenia, my, uczniowie włoskich szkół średnich w Kairze, dowiadujemy się od naszego profesora historyi p. Augusta de Benedetti, iż zamierzają Waszą ziemię oderwać od Polski. W tym ciężkim dla Was okresie troski i niepokoju, jak bracia śledzimy Wasz szlachetny i wytrwały opór. A boląc razem z Wami na myśl o bohaterskich dzieciach wrzesińskich, wyrażamy Wam naszą gorącą sympatyę. My, włosi, którzy tyle wycierpieliśmy, walcząc za naszą wolność i niepodległość, odczuwamy teraz cały Wasz ból na myśl o niebezpieczeństwie, grożącem Waszej religii, Waszym zwyczajom narodowym, Waszej pełnej chwały mowie, w której Wasze matki śpiewały Wam pieszczotliwe kołysanki, w której Wy sami wypowiadaliście pierwsze Wasze uczucia i pierwsze myśli.

Całem sercem jesteśmy z Wami, dalecy koledzy i koleżanki, i życzymy Wam z głębi duszy, by niesprawiedliwy projekt został odrzucony przez Dumę, choćby dla honoru Rosyi, i by Wasza chorągiew biało-czerwona powiewała nadal nad tą ziemią, która jest Waszą i całej Polski“.

Mamy nadzieję, że czytelnicy nasi, dowiadując się o tym objawie sympatyi młodzieży włoskiej dla nas, podzielają głęboką i szczerą wdzięczność, jaką winniśmy naszym dalekim przyjaciołom oraz ich szlachetnemu wychowawcy, profesorowi Benedettiemu.

Skandal wśród spirytystów.

W kołach spirytystów i okultystów paryskich zawrzała burza: najlepsze i najsławniejsze „medyum“, pani Demange, została zdemaskowana. Seanse pani Demange, na które uczęszczali tylko najznakomitsi spirytyści, odbywały się w podziemiach starożytnego kościoła św. Genowefy. Nizkie, ciemne, sklepione izby nadawały się jak najlepiej do zawierania stosunków „z duchami zmateryalizowanymi“, to też na seansach działy się prawdziwe dziwy. Na seansie, który odbył się w zeszłym tygodniu, wywołano ducha Klodwiga. Duch poruszał ciężkie ławy, stukał, rzucał różne przedmioty, zjawił się również w postaci świecącego cienia na tle sąsiedniej izby ciemnej, i nakoniec zaczął dotykać obecnych. Ale to właśnie zgubiło „medyum“. Jeden z obecnych spostrzegł długą trzcinę z miękką gałką, osadzoną na końcu i złapał ją, a inny złapał... nogę pani Demange, manewrującą pod blatem stołu. Powstał ogromny hałas i zamieszanie. „Medyum“ wyparło się wszystkiego, więc zaproponowano seans sprawdzający. Pani Demange po długim oporze musiała się zgodzić. Posadzono ją na krześle i związano jej ręce i nogi. Wszystkie nogi od krzeseł i stołów określono dokoła kredą, ażeby sprawdzić przesuwanie się tych przedmiotów i rozpoczęto seans. Pani Demange drżała, dostała nawet konwulsyi, ale pomimo wszystkich wysiłków, które trwały prawie godzinę, żaden duch się nie zjawił. Po 20 minutach odpoczynku powtórzono próbę, również napróżno. Na drugi dzień p. Demange zniknęła ze swego wspaniałego mieszkania przy rue d'Auber i już nie pokazała się wcale.

Zatarg z powodu kolei.

W ostatnim numerze „Now. Wrem.“ czytamy: „Opinie rady ministrów w sprawie nadbrzeżnej kolei czarnomorskiej w tych dniach będą przedłożone do uznania Monarchy. Są dwie opinie. Pod jedną, która zaleca niezwłocznie wnieść do izb prawodawczych projekt kolei nadbrzeżnej, stoją podpisy ministrów: komunikacyi — Ruchłowa, handlu — Timaszewa, sprawiedliwości — Szczegłowitowa, kontrolera państwowego—Charitonowa i głównozarządzającego rolnictwem—Kriwoszeina.

„Druga opinia, polegająca na tem, że budowa kolei nadbrzeżnej powinna być odłożona do chwili, kiedy zostaną ukończone poszukiwania linii górskiej, odsuniętej od morza, znalazła stronników w osobie Kokowcewa, ministra wojny Suchomlinowa, ministra marynarki Grigorowicza, ministra oświaty Kasso i nadprokuratora synodu Sablera.

„W głosowaniu nad daną sprawą—kończy „Nowoje Wremia“—nie poraz pierwszy ujawniły się dwa prądy w łonie obecnego gabinetu. Wyniku tej sprawy oczekują koła polityczne z wielkiem zainteresowaniem“.

Powinność wojskowa w r. 1911.

Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło sprawozdanie z wyników poboru wojskowego w r. 1911.

Kontyngens rekruta na rok 1911 był przewidziany w ilości 455,100 ludzi. Stanęło do losowania 1,176,595 ludzi; prócz tego miano przyjąć bez losowania 119,465 ludzi—ochotników i takich, którzy uzykali prolongatę.

Z ogólnej cyfry losujących prawosławnych było — 849,205; innych chrześcijan — 222,419; żydów — 68 431; karaimów — 81; mahometan—35,330; innych niechrześcijan — 1,530. Z tej liczby wzięto do wojska: prawosławnych — 321,603, innych chrześcijan — 76,939, żydów — 19 809, karaimów—15; mahometan — 12,558, innych niechrześcijan — 503 Niedobór według przewidzianego kontyngensu stanowi: prawosławnych — 1,6?6; innych chrześcijan—5.225; żydów — 11 338; karaimów — 19; mahometan — 1,225; innych niechrześcijan — 84; ogółem — 19,587 ludzi.

Nie stawiło się do poboru bez podania przyczyn 93,209 ludzi w czem 22,481 żydów.

Z życia rosyjskiego.

Otwieranie zakładów przemysłowych. Rada ministrów przystąpi wkrótce do rozważenia opracowanego w ministeryum handlu i przemysłu projektu ustawy o zmianie przepisów co do urządzania i otwierania zakładów przemysłowych. Nowe przepisy mają na celu ujednostajnienie, w miarę możności, trybu otwierania zakładów przemysłowych, a zarazem dążą do usunięcia zbytecznych przeszkód formalnych. Szczególnie ma być ułatwione otwieranie zakładów, które, z natury swojej, nie mogą sprawiać szkody lub niepokoju ludności okolicznej. Natomiast otwieranie zakładów, mogących naruszać interesy ludności, obstawione będzie specyalnymi warunkami co do przedsięwzięcia należytych środków ochronnych.

Kary administracyjne. Ministeryum spraw wewnętrznych w cyrkularzu, rozesłanym do wszystkich gubernatorów i naczelników miast, kategorycznie wyjaśniło, że kary pieniężne, wymierzane z rozkazu administracyi za obrazę postanowień obowiązujących, z zamianą na areszt, w razie niewypłacalności, nie mogą być ściągane z majątku w drodze licytacyi. W razie odmowy zapłacenia grzywny, można tą grzywnę zastąpić jedynie aresztem policyjnym, z którego aresztowany może być każdej chwili zwolniony po zapłaceniu całej grzywny, bez żadnych potrąceń za czas, przebyty w areszcie.

Z życia prowincyi.

Zmierzynka na Podolu.

W chwilę po ruszeniu pociągu z imponującego dworca zmierzynieckiego, podróżny, jadący w stronę Odesy, zostaje mile zdziwiony. Oto wzrok jego zatrzymuje się na gmachu niedawno ukończonej świątyni katolickiej, którego wieżyca gotycka dumnie tuż koło toru kolejowego się wznosi.

Historya kościoła tutejszego tak się przedstawia.

Wiele lat temu były właściciel Zmierzynki, hrabia Choiseul, ofiarował 5 tysięcy rubli na kościół w Zmierzynce, jeśliby takowy kiedyś miał być tu wzniesiony. Zmierzynka wtedy była lichą mieściną, a właściwie osadą o 3000 mieszkańców.

Minęło lat wiele, osada rosła szybko, przeistoczywszy się w miasto, ludność katolicka zwiększała się znacznie z rokiem każdym. Brak świątyni dawał się odczuwać dotkliwie, gdyż nie każdy, pragnący się modlić, mógł odbywać 7-wiorstowe do najbliższego kościoła w Brahiłowie wycieczki.

Otóż tedy w r. 1902 za inicyatywą p. Wrcńskiego katolicy tutejsi zaczęli się starać o pozwolenie na budowę świątyni, które uzyskano w r. 1904.

Niebawem wybrany zostaje komitet budowy kościoła z prezesem, p. Bukrabą na czele.

Fundamenty zostają założone w 1908 r.

W listopadzie r. 1909 na czele komitetu budowy staje p. Władysław Sadkowski, który bardzo energicznie bierze się do pracy; w rezultacie mury kościoła zostają wzniesione przed 1 czerwca 1910 r., sklepienie i wieża wykonane zostają w r. 1911.

Tak szybkie wzniesienie świątyni zawdzięczamy ofiarności naszego ziemiaństwa (przeważnie podolskiego) i wielkiej pracy prezesa komitetu budowy p. W. Sadkowskiego, który duszę w tę sprawę włożył: widzieliśmy go ciągle na stanowisku jeśli nie pilnującego budowy, to zbierającego ofiary na dworcu kolejowym, gdzie literalnie nie ominął nikogo ze znanych polaków, by mu nie wręczyć kwitu za złożoną ofiarę. Jeżeli zaś kogoś na dworcu przeoczył, a dano mu znać, że ten ktoś, co ofiary na kościół nie odmówi, jedzie tym lub owym pociągiem, to siadał do wagonu, jechał z nim i tam ofiarę otrzymywał.

Dotąd ofiar wpłynęło 41,442 rb. 51 kop., z tego na mieszkańców Zmierzynki przypada skromna sumka około 6 tysięcy.

Według kosztorysu, sporządzonego przez pierwszy komitet, budowa kościoła kosztować miała 36,607 rb. 31 kop., z referatu zaś komisyi rewizyjnej z dnia 28 stycznia r. b. widzimy, iż obecny komitet, prowadząc roboty sposobem gospodarczym, wydał na roboty, objęte pierwotnym kosztorysem, 22,263 rb. 35 kop.

Dalej widzimy, iż komisya rewizyjna, w której pracach uczestniczył technik p. Humnicki, znajduje, że na różne ulepszenia, jako to: powiększenie rozmiarów kościoła, sprowadzenie lepszej cegły i roboty po nad kosztorys pierwotny wydano 6,260 rb. A zatem.

Gmach kościelny kosztuje	28,523	rb.	35	kop.
Nabycie placu pod kościół	4,254	„	55	„
Plany i rozjazdy	699	„	49	„
Zbudowanie czasowej kaplicy	59	„	06	„
Ogrodzenie	316	„	77	„
Wybudowanie plebanii	2,175	„	09	„
Różne wydatki, jako to: kancelarya, wynajęcie domu na czasową plebanię, urządzenie elektryczności w kościele, piorunochron, niwelacye, studnia i t. p. wydatki	5.493	„	82	„
Ogółem wydano	41,522	rb.	13	kop.

W końcu swej pracy komisya rewizyjna wyraża podziękowanie komitetowi budowy za poniesioną pracę.

Najważniejszą część pracy zrobiono, ale wiele jeszcze jest do zrobienia.

Otóż wewnątrz brakuje naszemu kościołowi wszystkiego, a mianowicie: ołtarzy, podłogi, organów, drzwi, okien itp. Ołtarz wielki, drzwi i okna ofiarować łaskawie przyobiecał komitetowi A. hr. Tyszkiewicz.

Niestety, całkowite wykończenie domu bożego odwlecze się prawdopodobnie na czas nieokreślony skutkiem kolizyi i tarć, jakie, co z wielką przykrością zaznaczyć muszę, powsta-

---

ZYGMUNT PRZYREMBEL. 1)

Stosunki przemysłowe między ziemiaństwem Litwy i Rusi w pierwszej połowie XIX stulecia.

(Kartka z przeszłości. — Przyczynek do historyi ziemiaństwa na kresach).

Zgnębione wypadkami 1831 roku, zniechęcone do polityki, ziemiaństwo polskie na Litwie i Rusi spokojny pędziło żywot, gospodarstwu czas wszystek poświęcając i zrzadka jeno opuszczając zagrodę roddzinną, aby najbliższego krewniaka, lub sąsiada—przyjaciela odwiedzić, o wspólnych dolach i niedolach się nagadać, a przy okazyi języka zasięgnąć, co też tam na szerokim świecie słychać.

A szły ze świata tego wieści pod strzechy dworów polskich dwiema drogami. Jedne bardziej wszechstronne, bardziej różnorodne, przynosił z nad zimnej Newy „Tygodnik Petersburski“, który do grona pracowników swych w czasy owe takich szermierzy słowa jak Kraszewski, Korzeniowski, Henryk Rzewuski i Michał Grabowski zaliczał,—inne zaś słał z Warszawy niezmordowany Imci Pan Jan Nepomucen Kurowski *), co nie tylko

*) Jan Nepomucen Kurowski ur w r. 1783—zmarł 1866 r. Pierwotnie gospodarował w Poznańskiem, później zajął wybitne stanowisko w naszem piśmiennictwie rolniczo technicznem. Po wydaniu piętnastu tomików „Pamiętnika Rolniczo Technologicznego“ (od r. 1822 do 1834 włącznie) wytworzył nowe pismo: „Tygodnik Rolniczo Technologiczny“, który redagował przeszło lat szesnaście (1835—1850).

chciał szlachtę nauczyć, jak ziemię rodzinną uprawiać, aby plon bujny dawała, ale jeszcze o różnych przemysłach z rolą związanych, a za granicą już znanych, prawił i do prób w tym kierunku ziemiaństwo nasze zachęcał.

Niemal każdy numer „Tygodnika Rolniczo-Technologicznego“, czy też „Ziemianina“ *) przynosił wieści o nowych sukcesach cukrownictwa buraczanego we Francyi, niemal w każdym numerze było złorzeczenie pod adresem szlachty naszej, co pieniądze za cukier za granicę wysyła, zamiast samej do cukrowarstwa społem stanąć, aby nie tylko na swoje potrzeby cukier z buraka „wywarzać“, ale jeszcze za granicę obcym go słać, a w ten sposób zamożność kraju wzmacniać. Rzecz prosta, że nawoływania Kurowskiego i jemu podobnych nie mogły pozostać bez echa i oto zaczyna się wędrówka zamożniejszych i bardziej postępowych ziemian naszych do Francyi na naukę „cukrowarstwa“.

A więc jedzie jeden z pierwszych Józef hr. Moszczeński z Ryżawki na Ukrainie do „sławnej w Arras pana Crespel fabryki“, jedzie Mieczysław hr. Komar z Kuryłowiec na Podolu, Aleksander Skirmuntt z Mołodowa na Litwie, oraz wielu innych, a wszyscy po powrocie do kraju w dobrach swoich zakładają na modłę francuską fabryki cukrowe. Różne są dzieje tych fabryk, ogólnie jednak można powiedzieć, że były to przedsiębiorstwa słabe i przez właścicieli swoich, którym się zdawało, iż po obejrzeniu kilku francuskich warsztatów nie tylko do wyrobu cukru należycie są „usposobieni“, ale nadto przewrót jakiś w tej fabrykacyi zrobić zdolni, jaknajfatalniej prowadzone. Były to warsztaty bez wyjątku tak zwane domowe, to jest siłą

*) „Tygodnik Rolniczo-Technologiczny“ między rokiem 1841 a 1844 wychodził pod nazwą „Ziemianina“.

żywą prowadzone i na ogniu manipulacye wszelkie uskuteczniające, przedsiębiorstwa z gospodarstwem miejscowem nierozerwalnie związane i na tem gospodarstwie oparte.

Wiele z tych fabryk po krótkim żywocie chyliło się już do upadku, gdy oto w r. 1838 powstają na Litwie dwutygodniowe kursy praktyczne wyrabiania cukru z buraków sposobem domowym.

Szkołę taką założył w Wieżkach Karol Szpakowski *) przy cukrowni swojej, którą sam, podobnie jak i wspomniane kursy, prowadził.

Od 1838 roku zaczynają się wędrówki ziemiaństwa z Rusi na Litwę, a równocześnie zawiązują się stosunki serdecznej zażyłości między Szpakowskim z jednej strony, a wybitnymi ziemianami Ukrainy, Podola i Wołynia z drugiej, zaczyna się zbliżenie ziemian naszych z tak odległych dzielnic dawnej Polski, przytem zbliżenie bynajmniej nie pozorne i etykietalne, a serdeczne i szczere, gdyż wspólny dwutygodniowy pobyt w gościnnym domu umiłowanego nauczyciela, wspólna praca, wspólna nauka, wreszcie wspólny cel, musiały ludzi, mimo ich woli nawet, zbliżyć.

*) Karol Szpakowski urodził się w 1800 roku w Telechanach w Pińszczyźnie. Po ukończeniu szkół w Pińsku i uniwersytetu w Wilnie zamieszkał w dziedzicznym majątku Omelnej, o kilka mil od Pińska. W roku 1828 kupił majątek Wieżki (w prużańskim powiecie, grodzieńskiej gub.), a osiedliwszy się tam, zaczął studyować cukrownictwo, początkowo teoretycznie, z książek, potem udał się na czas jakiś za granicę dla studyów praktycznych. Po powrocie założył w Wieżkach cukrownię, w roku zaś 1838 przy fabryce swej otworzył „Kurs praktyczny wyrabiania cukru z buraków sposobem domowym“. Kursy te trwały do roku 1845, fabryka zaś funkcyonowała aż do roku 1862, a została zamknięta wskutek śmiertelnej choroby Szpakowskiego, który umarł w 1863 roku.

Większość ziemian osobiście udawała się do Wieżek na kursy wyrabiania cukru z buraków, gdy jednak ktoś nie mógł z domu wyjechać, posyłał wtedy na naukę do Szpakowskiego albo kogoś z bliskich swoich, albo inteligentniejszego oficyalistę swego, zastrzegając sobie równocześnie, iż kiedyś sam o Wieżki zawadzi i nie w jednym wypadku jeszcze światłej rady Szpakowskiego zasięgnie. A Szpakowski różnicy między uczniami swymi nie robił, jednakowo wszystkich w arkany „cukrowarstwa“ wtajemniczał i na wszystkich, co w progi gościnnego domu jego wstąpili, jakiś dziwny urok wywierał.

Gdy po dwutygodniowym pobycie w Wieżkach uczeń ze świadectwem i szkicami przyszłej cukrowni, którą miał urządzać i prowadzić, na Ukrainę odległą, lub Podole wracał, to o gospodarstwie w Wieżkach i ich właścicielu takie cuda prawił, iż dziedzicowi przykro się robiło, że to nie on sam na tę Litwę jeździł, i w myśli sobie już plany układał, jak to przy najpierwszej okazyi osobiście do Wieżek pojedzie szanownemu panu Karolowi czołobitność swoją złożyć.

Jeden z pierwszych wybierał się do Więżek Wincenty Bukar z Babina,*) bo

*) Babin — wieś powiatu lityńskiego, gub. podolskiej. Od Bukarów przeszła do Lubomirskich. „Słownik geograficzny t. I. (1880 r.) str. 72

oto już w roku 1838, pod datą 10 września pisał do Szpakowskiego:

„Wielmożny Mości Dobrodzieju, w Numerze 33 „Tygodnika Rolniczo-Technologicznego“ wyczytuję, że WPan Dobrodziej w majętności swojej wyrabiasz cukier sposobem domowym przez siebie wydoskonalonym, a jako godny obywatel, mając na celu ogólne dobro, udzielasz swej nauki współrodakom swoim. Ja mieszkam na Podolu, w krainie, jak nasz Trembecki napisał, mlekiem i miodem płynącej to też właśnie teraz ta żyzna ziemia to zrobiła, iż nasi obywatele spuścili się na breczkę i żyto, i kiedy nasi rodacy w innych prowincyach tak znaczny zrobili postęp w wzorowem gospodarstwie i w rozmaitych gałęziach przemysłowych, my starowiercy, mieszkańcy stepów, tak jak trenerzy, zostaliśmy w aryergardzie cywilizacyi rolniczej. W tym Numerze wyczytuję także warunki, pod jakimi Pan Dobrodziej przyjmujesz uczniów, a między innymi ten, że więcej nad 10, dla szczupłości pomieszkania, Pan nie przyjmujesz. Kto jedzie, żeby korzystał, ten nie powinien mieć na celu wygodę. Ja pragnę szanownej znajomości Pana Dobrodzieja i korzystania z Jego nauki, a umieszczę się najwygodniej i bez zrobienia najmniejszego ambarasu Panu w pierwszej lepszej chatce.

„Idzie tylko o to, abym pokonał szczęśliwie miejscowe trudności, a najwięcej wyrobienie paszportu, co w naszych guberniach teraz najtrudniej!... Podałem prośbę o paszport, a teraz oczekuję tylko odpowiedzi pańskiej i naznaczenia mi terminu przyjazdu. Jeżeli nie będę mógł tego roku wyjechać, uwiadomię Pana, a łaski pańskiej prosić będę, abyś mnie w takim razie drugim listem zaszczycić raczył, w którym naznaczysz mi najdogodniejszy termin udania się do Pana na rok następny. Zostaję z winnem uszanowaniem WPana Dobrodzieja najniższym sługą

W. Bukar“.

(D. c. n.)

ły między komitetem budowy a nowomianowanym proboszczem, ks. S. Dąbrowskim.

Mamy jednak nadzieję, że władza duchowna w to wejrzy i konflikt załagodzony zostanie.

W mieście naszem powstaje 3-a z rzędu instytucya kredytowa; kupieckie T-wo wzajemnego kredytu.

Kolej Poł.-Zach. buduje w r. b. warsztaty budowy wagonów, w których znajdzie pracę 200 rzemieślników.

Staraniem hr. Hejdena powstaje w Zmierzynce niższa szkoła rolnicza, dla której hr. H. ofiarował 50 dziesięcin ziemi, a ziemstwo asygnowało 80,000 na budowę i urządzenie. Na utrzymanie szkoły łożyć będzie ziemstwo i departament rolnictwa. Szkoła obliczona jest na 150 uczni.

Jak widzimy z urzędowej statystyki (gubernialny komitet statystyczny) Zmierzynka jest najwięcej polskiem miastem na Podolu. W d. 1 stycznia 1910 r. było w Zmierzynce polaków 5,369, bo stanowiło 22,5% ogólnej ludności; po Zmierzynce idzie Płoskirów, gdzie polaków jest 22,4% (8,026), następnie Kamieniec 16,5% (7,776), dalej Mohylów — 14,2% (4 435), w końcu najmniej polska Winnica — 13% polaków (6,125).

Polska ludność Zmierzynki składa się przeważnie ze sfer robotniczych — inteligencyi bardzo niewiele, a i ta prawie nic o sobie nie wie, gdyż całkiem się nie łączy.

Piękny nasz dworzec przed kilku dniami omal nie padł pastwą płomieni. Pożar powstał na piętrze, w kuchni, straty określone są na sumę 40 tys. rb.

W. J.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie.** Gubernator podolski udzielił pozwolenia na zwołanie w dn 14 kwietnia nadzwyczajnego zgromadzenia ziemskiego powiatu uszyckiego.

— **Z kolei Podolskiej.** Na trzeci dzień świąt Wielkiejnocy ma przyjechać do Płoskirowa około 2,000 robotników przeważnie z gubernii włodzimierskiej i smoleńskiej wynajętych do robót przy kolei Podolskiej. Natychmiast po świetach zostaną rozpoczęte roboty na całym dystansie Płoskirów-Kamieniec. Do Szepetówki przywieziono już szyny, które mają służyć do układania prowizorycznych torówr obocznych, oraz 50 platform dwuosiowych do użytku przy budowie kolei.

— **Ochrona mostów.** Na kolejach Poł. Zach., jak podaje „Rada", przy mostach kolejowych ustawiane są warty.

— **Zamknięty sklep współdzielczy.** W Ternówce pow. humańskiego zamknięty został wskutek opłakanego stanu interesów sklep współdzielczy. Przyczyną zamknięcia sklepu było zbyt hojne rozdawanie towarów na kredyt. Obecnie za długi sklepu, które nie zostały uregulowane, pociągani są do odpowiedzialności główni kierownicy sklepu.

— **Płoskirowska spółka rejonowa Towarzystw spożywczych.** Płoskirowska spółka rejonowa Towarzystw spożywczych [illegible] rachunki za czas od dnia 17 lipca r. z. do [illegible] lutego r. b. z czystym zyskiem 30 rb. 27 kop. Do spółki było zapisanych 24 sklepów współdzielczych, jednak korzystało ze spółki 32 sklepy. Obrót za cały 7-miomiesięczny czas wynosił 24.161 rb. 84 kop., co wynosi po 755 rb. przeciętnie na każdy sklep.

— **Podatek ładunkowy w Równem.** Wołyńska komisya gubernialna do spraw miejskich i ziemskich zaaprobowała projekt rady miasta Równego o wprowadzeniu tam na rzecz miasta podatku od ładunków przywożonych i wywożonych z miasta. Wobec tego projekt zostanie przesłany ministrowi spraw wewnętrznych do zatwierdzenia.

— **Tyfus.** W okolicach m. Jałtuszkowa [w pow. mohylowskim panuje silna epidemia tyfusu. Tak w Jałtuszkowie Podleśnym w ciągu lutego zmarło na tyfus koło 100 osób. W Snitkowie ukazała się epidemia czarnej ospy. Żadnych środków zaradczych nikt nie przedsiębierze.

— **„Kłos żyta".** W Równem na Wołyniu ma być zorganizowany „Dzień kłosu żyta", w dn. 18 b. m. został utworzony specyalny komitet z panią Andrault na czele.

W Winnicy urządzony będzie „Dzień kłosu żyta" w dn 2 kwietnia. Pieniądze zebrane będą oddane głównemu zarządowi „Czerwonego krzyża".

— **Defraudacya.** W szpolańskim banku wiejskim (pow. zwinogródzki) po rewizyi, dokonanej przez mirowego pośrednika, wykryto defraudacyę w sumie 2 300 rb. Podejrzenie pada na zarządzającego bankiem Gułyja. Sprawą defraudacyi zajęły się władze sądowe.

— **„Kłos żyta" w Humaniu.** Humańska filia Towarzystwa opieki nad zwierzętami zwróciła się do kijowskiego oddziału Towarzystwa ochrony zdrowia publicznego z prośbą o wystaranie się u miejscowej administracyi o pozwolenie na urządzenie w Humaniu uroczystości „Kłosu żyta" na rzecz ludności dotkniętej klęską głodową w dn. 26—27 marca oraz o udzielenie niezbędnych informacyi i wskazówek, a także użyczenie puszek, woreczków, znaków i t. p., jakie pozostały po uroczystości kijowskiej.

— **Wybory prezydenta.** W tych dniach w czehryńskiej radzie miejskiej odbyły się wybory prezydenta miasta i członka zarządu miejskiego. Na prezydenta został wybrany p. M. Łopata (ponownie). Na stanowisko członka zarządu ziemskiego zamiast p. E. Nieczyporenki wybrano p. W. Kotlarenkę.

— **Skazanie 127 włościan.** Piszą do nas z powiatu zwinogródzkiego, co następuje: Przed kilku tygodniami we wsi Maryanówce (w gminie szpolańskiej) wskutek jakichś nieporozumień pomiędzy parafianami a miejscowym duchownym prawosławnym otrzymał dymisyę starosta cerkiewny Habur. Wobec tego włościanie nie chcieli wybrać nowego starosty, chociaż zgromadzenie wiejskie było trzykrotnie zwoływane w tym celu.

Wówczas interweniował w tej sprawie szpolański starosta gminny W. Sawura, który spisał odpowiedni protokół i przesłał go do sędziego pokoju. Sędzia skazał wszystkich włościan, którzy nie chcieli wybrać starosty, w liczbie 127 na grzywnę po 16 rb. na głowę. Wyrok nabiera już mocy obowiązującej i 127 włościan będzie musiało odsiedzieć grzywnę w areszcie, który wyznaczono im w ilości 10 dni.

— **Napad na szyldwacha.** O godz. 1-ej w nocy z dnia 11 na 12 b. m. w Winnicy do szyldwacha 5-go batalionu saperów Bielczuka, który stał na warcie koło szop z taborem inżynieryjnym batalionu, nieznany sprawca dał strzał. Kula przebiła szyldwachowi na wylot udo. Ranny szyldwach nie stropił się i dał kilka strzałów w kierunku, skąd do niego strzelano. Na odgłos strzałów nadbiegła warta, ale sprawcy napadu już nie zdołała znaleźć.

Wieczór Z. Krasińskiego.

Urządzony w sali „Ogniwa" w dniu 10 b. m. staraniem „Koła Kobiet" wieczór literacko-artystyczny ku czci Zygmunta Krasińskiego rozpoczął się od odczytu p. Z. Mostowskiego.

Prelegent barwnie a ściśle scharakteryzował całokształt twórczości autora „Irydyona" i dzieje życia poety: od tragicznych przejść wczesnej młodości-rzeźbiarki, „co wykuwa żywot cały", od źródła tego smutku, który cieniem legł na czole Krasińskiego i wywarł wpływ decydujący na charakter dzieł jego—do ostatnich akordów wieszczej lutni... do skargi autora psalmów: „jam bardzo smętny, jam bardzo znużony..."

Odczyt p. Mostowskiego staranny co do formy i przystosowany do audytoryum — był całkowicie na wysokości zadania.

W dziale koncertowo-deklamacyjnym, po poprawnem wykonaniu przez p. Rogowską poloneza Chopin'a, p. Koczorowski wystąpił z deklamacyą urywków z dzieł Krasińskiego, a p. Dobrowolska odśpiewała „Widzenie matki" z „Nieboskiej".

C l o u wieczoru stanowiły, przyznać to trzeba, wystąpienia młodocianych deklamatorek p. Rudzińskiej i p. A. K.

P. Rudzińskiej trudno odmówić talentu i zalet zewnętrznych. Szkoda tylko, że, zapewne dzięki wadliwym wskazówkom, p. R. jest już zmanierowana: deklamując stara się grać i nigdy sobą nie jest.

Panna A. K. deklamowała („Do duchów przy świetle księżyca", „Jak anioł spadły")— z większem zrozumieniem zadania, z większą szczerością i prostotą.

Wieczór zakończyły bardzo udatne żywe obrazy.

Sala „Ogniwa" wypełniona była szczelnie młodzieżą akademicką i szkolną.

Prelegenta i artystów-amatorów przyjmowano owacyjnie. Nastrój panował podniosły i serdeczny.

L. R.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 13 (26) Krystyny P. M.
Jutro 14 (27) Matyldy Kr. Wd.

Wschód słońca o godz 5 m. 53.
Zachód słońca o godz. 6 m 19.
Długość dnia godz, 12 m 26

Kalendarzyk Historyczny.
26 marca n st.

Roku 1799. Bitwa pod Legnago. Austryacy zwyciężają francuzów, odwrót armii francuskiej osłaniają legioniści polscy.

— **Zebranie członków Kawiarni Udziałowej.** W niedzielę o godz. 6 tej wieczorem w sali Ogniwa odbyło się w powtórnym terminie walne zgromadzenie członków Kawiarni Udziałowej. Na przewodniczącego wybrano p. M. Bukowińskiego, na sekretarza p. K. Gębockiego. P. Łepkowski odczytał sprawozdanie zarządu, z którego okazało się, iż rok zeszły w porównaniu z rokiem poprzednim zakończył się pomyślnie i dał stosunkowo znaczny zysk, z którego zarząd proponuje po pokryciu strat pozaprzeszłorocznych i uzupełnieniu kapitału udziałowego, wypłacić swym członkom 5% dywidendy. Następnie p. Łepkowski wskazał na możliwość zmiany lokalu, wobec tego, iż nowy właściciel kamienicy, w której mieści się „Udziałowa", p. Brykin, zamierza ją gruntownie przebudować. W jaki jednak sposób da się rozstrzygnąć ta kwestya, można będzie się dowiedzieć ostatecznie wówczas dopiero, kiedy p. Brykin rozpocznie urzędowe pertraktacye z zarządem „Kawiarni". Następnie odczytano bilans z r. 1911, który wykazał sumę 20,792 rb. oraz preliminarz budżetowy na r. 1912, sporządzony w sumie 22,500 rb., które też zatwierdzono.

P. Pociętowski podniósł kwestyę wprowadzenia niezbędnych ulepszeń w urządzeniu kawiarni pod względem hygienicznym i estetycznym, proponując powierzyć opracowanie odnośnych projektów specyalnie *ad hoc* obranej komisyi. Po dłuższej dyskusyi zebranie uchwaliło powierzyć tę pracę zarządowi.

W końcu zebrania odbyły się wybory jednego członka zarządu, ustępującego z kolei, oraz jednego zastępcy członka zarządu. Wybrano na te stanowiska pp. A. Nowosielskiego oraz Szalwińskiego.

— **Dzień „kłosu żyta".** Suma osiągnięta w dniu „kłosu żyta" okazała się nadspodziewanie wysoka. Razem ze składkami od osób prywatnych, które wynoszą 5,333 rb. 46 kop., zebrano 76,357 rb 76½ kop. Nie jest to cyfra ostateczna, gdyż wciąż jeszcze napływają nowe datki. Nie spieniężono również rzeczy cennych, jako to: pierścionków, obrączek, medali złotych i t. p.

— **Wyścigi automobilów.** Komitet T-wa automobilistów w Petersburgu zawiadomił gubernatora kijowskiego, iż T-wo urządza w r. b. wyścigi samochodów na dystansie Petersburg—Rewel — Ryga — Kowno—Warszawa—Brześć-Litewski — Żytomierz — Kijów — Homel — Rosławl — Moskwa. Start odbędzie się w Petersburgu w d. 7 czerwca, do Kijowa samochody przyjadą 17 — 18 go tegoż miesiąca. Powiadamiając o powyższem, komitet prosi o zarządzenie środków, aby drogi szosowe w obrębie gubernii zostały uporządkowane o tyle, by uczynić możliwą szybką jazdę oraz aby wszystkie mosty zostały naprawione. T-wo wskazuje na to, iż celem zamierzonych wyścigów jest próba wytrwałości rozmaitych systemów automobilów, racyonalności ich konstrukcyi i dokładności działania maszyn i nie mają one nic wspólnego z wyścigami, na których bywa odznaczana najwyższa szybkość, wobec czego ta ostatnia będzie w czasie podróży ograniczona przez specyalne surowe przepisy oraz regulowana przez przodujacy automobil komandorski. W chwili przejazdu przez miejscowości zaludnione, osady etc. szybkość będzie doprowadzona do minimum, jednakże niezbędne jest zastosowanie wszelkich środków ku temu, by na szosę nie wybiegały dzieci i zwierzęta domowe w tym czasie, kiedy mają przejeżdżać po niej samochody. T-wo prosi więc gubernatora o powiadomienie ludności o projektowanym przebiegu bardzo wielu maszyn jednocześnie.

Gubernator kijowski zawiadomił o powyższem prezydenta miasta.

— **Odmowa.** Gubernator kijowski zawiadomił prezydenta miasta, iż starania m. Kijowa o zapłacenie mu należności za grunty, wywłaszczone dla kolei Poł.-Zachodniej, napotkały ze strony specyalnego departamentu Rady Państwa odmowę. Uchwała powyższa uzyskała sankcyę Najwyższą.

— **W sprawie wyborów.** Zastępca prezydenta miasta d-r Burczak polecił zarządowi miejskiemu podać do wiadomości wyborców cyr. łubedzkiego, zalegających w opłacie podatku od nieruchomości za r. 1912, iż w razie nieuiszczenia się z zaległości zostaną oni pozbawieni prawa udziału w wyborach radnych z tego cyrkułu, mających się odbyć w najbliższej przyszłości.

— **Zjazd inżynierów.** Dnia 14 marca w gubernialnym zarządzie ziemskim odbędzie się zjazd inżynierów powiatowych w celu rozpatrzenia różnych kwestyi technicznych, dotyczących robót drogowych, budowlanych, kanalizacyjnych, wodociągowych oraz umacniania jarów. W obradach zjazdu będzie brał udział zarząd ziemski oraz inżynierowie wydziału technicznego przy gubernialnym zarządzie ziemskim.

— **Ankieta w sprawie przemysłu ludowego.** Jak już donosiliśmy, kijowski gubernialny zarząd ziemski postanowił przeprowadzić badanie nad przemysłem ludowym w gubernii, w celu ujawnienia, w jakich miejscowościach i w jaki sposób ziemstwo może przyjść z pomocą włościanom, trudniącym się tym przemysłem oraz jakie jego gałęzie dla rozwoju swego potrzebują tej pomocy. W tym celu rozesłano wczoraj 4,500 kwestyonaryuszy, po 2 egzemplarze do każdej wsi; przyczem jeden egzemplarz do starosty każdej wsi, drugi zaś do osoby prywatnej (nauczyciela, korespondenta, duchownego i t. p)

— **Doroczne zebranie pom. adwokatów.** Jutro o godz. 7½ wieczorem, w lokalu konsultacyi adwokatów przysięgłych odbędzie się doroczne ogólne zebranie członków biura konsultacyjnego pomocników adwokatów przysięgłych. Porządek dzienny zebrania obejmuje: balotowanie nowych członków biura konsultacyjnego, rozpatrzenie sprawozdania rady i kasowego, wybory 6 nowych członków rady i prezesa z pośród nich; referat o zjeździe międzynarodowej grupy kryminalistów, jaki odbędzie się dn. 28 bieżącego miesiąca, oraz sprawy bieżące.

— **Telefony ziemskie.** Z powodu starań ziemstw powiatowych o pozwolenia na bezpłatne umieszczanie na terytoryach kolejowych budek telefonicznych, słupów i t. p., główny zarząd kolejowy wyjaśnił, iż ze względu na doniosłe znaczenie telefonów ziemskich, należałoby obniżyć tego rodzaju opłaty dzierżawne do minimum. Jednocześnie główny zarząd wyraził życzenie, aby personel techniczny na kolejach okazywał wszelką pomoc i czynił możliwe ułatwienia ze swej strony ziemstwom przy budowie sieci telefonicznych. Na mocy powyższego wyjaśnienia, zarząd kolei Południowo Zachodnich obniżył powiatowemu ziemstwu kijowskiemu opłatę dzierżawną ze 120 do 60 rubli.

— **Na Dnieprze.** Ze wszystkich miejscowości w górze Dniepru otrzymano telegramy o poruszeniu się lodów. Pomiędzy Kijowem i Ekaterynosławiem rzeka już jest zupełnie wolna od lodu, lecz kra pod Kijowem płynie jeszcze w znacznej ilości. Onegdaj zaczął kursować pomiędzy Kijowem a Nikolską Słobódką parostatek „Nikodem"; wyprowadzono również z zatoki parostatki prywatne. T-wo żeglugi już przygotowało statek „Aleksander II", który niebawem zacznie kursować pomiędzy Kijowem i Ekaterynosławiem. Wczoraj wyprowadzono nowy parostatek „Tatjana" oraz parostatki „Kijów" i „Pożarnyj".

— **Rozłam w syndykacie.** Na ostatniem ogólnem zebraniu syndykatu rafinerów, które odbyło się dn. 19 lutego, debatowano nad wnioskami dotyczącymi sposobu uregulowania cen rynkowych rafinady, przyczem porozumienie nie zostało osiągnięte z powodu opozycyi mniejszości oraz nieprzybycia na posiedzenie przedstawicieli niektórych większych rafineryi. Wobec tego postanowiono zarządzić ankietę wśród uczestników syndykatu, aby ostatecznie wyjaśnić, jak zapatrują się oni na proponowane przez rząd środki uregulowania cen. Z otrzymanych odpowiedzi okazało się, iż mniejszość nie zgadza się na projekt zredukowania ilości rafinady, wypuszczonej z fabryk na rynek. Wobec takiego wyniku ankiety, zarząd syndykatu, uważając dalsze obrady w tej kwestyi za bezcelowe, postanowił nie zwoływać już drugiego zebrania ogólnego.

— **O bezpieczeństwo publiczne.** Inżynier miejski p. W. Rabczewski zwrócił uwagę prezydenta miasta na to, że liny, na których są umocowane wagony kolejki Michałowskiej, nie zostały dotychczas ani razu poddane próbom, pomimo, iż wobec ożywionego ruchu na kolejce, najmniejsze ich nadwerężenie może spowodować bardzo groźne następstwa. Pan Rabczewski prosi prezydenta miasta o wystąpienie do zarządu gubernialnego z wnioskiem, aby zarządzono peryodyczne próby tych lin, stosując do nich przepisy z r. 1908 dla właścicieli kopalni.

— **W sprawie wystawy.** Dziś komitet wystawowy przystępuje do pierwszych robót na placu wystawowym, a mianowicie do rozpianowania terytoryum wystawy. Po dokonaniu tych robót rozpocznie się sadzenie drzew i szczepów na placu oraz roboty nad urządzeniem w środku jego sadzawki.

— **Walne zebranie.** Onegdaj odbyło się doroczne walne zebranie giełdy kijowskiej. Przewodniczył prezes komitetu giełdowego S. Mogilowcew. Zebranym przedstawiono sprawozdanie finansowe komitetu za rok 1911 oraz sprawozdanie z działalności komitetu w roku ubiegłym. Sprawozdanie wykazuje dochód giełdy za rok ubiegły w sumie 18,546 rb, rozchód w tym samym czasie wyniósł 25,686 rb. Preliminarz komitetu giełdowego na rok przyszły zatwierdzono w sumie 20,700 rb. dochodów i 17,425 rb. wydatków.

Część sprawozdania komitetu dotyczy tranzakcyi cukrowych, zawartych w ciągu roku na giełdzie kijowskiej. Jak widać ze sprawozdania od d 1 września 1910 r. do 1 września 1911 r., według danych komisyi notowań sprzedano na giełdzie kijowskiej 24,868,650 pudów cukru i różnych walorów cukrowych za sumę 65,802,878 rb.; w tej liczbie sprzedano 13 407,250 pudów cukru wolnego za 58,813 988 rb, cukru na eksport 1,922,600 pudów za 2 961.946 rb., świadectw ceayjnych 3,538,600 pudów za 2,827,754 rb. i kryształu na przerób 2.019,000 pudów.

Następnie dokonano wyborów pełnomocników stowarzyszenia giełdowego i kandydatów na miejsce ustępujących po upływie 3 lecia pozostawania na stanowisku pełnomocników oraz na miejsce zmarłych M. Brodzkiego i G. Wiedemana. Na pełnomocników wybrano pp. W. hr. Branickiego, S. Bojarszynowa, M. Halperina, G Erni, M. Zaksa, W. Kozakowskiego, W. Simirenkę, W. Tolli, M. Szestakowa, J. Szczeniowskiego, P. Kamionkę, W. Acimowicza i G. Wolskiego, na kandydata zaś D. Karpekę.

— **Telegram gratulacyjny.** Komisya, dokonywująca wiosennej inspekcyi linii kolejowych z naczelnikiem kolei Południowo-Zachodnich, inżynierem W. Szmitem i głównym kontrolerem państwowym Żlabużskim na czele wysłała ze stacyi Chyrówka na ręce członka Rady Państwa Niemieszajewa, telegram gratulacyjny, konstatując w nim znakomity stan linii i służby drogowej na kolejach Południowo-Zachodnich.

— **Gmach ziemstwa gubernialnego.** Gubernialny zarząd ziemski projektuje budowę własnego gmachu, w którym znalazłyby pomieszczenie biura zarządu ziemskiego oraz niektóre instytucye ziemskie. Gmach ten według projektu ma stanąć przy zbiegu ul. W. Włodzimierskiej i Iryneńskiej i zająć dwie posesye, prof. Rejna i Pogotowia ratunkowego. Pierwszą z tych posesyi ziemstwo chce kupić, drugą zaś zamienić na dom № 22 przy ul. Rejtarskiej, gdzie mieści się obecnie ziemska rada sierot z dopłatą 50,000 rb. Sprawa ta znajduje się obecnie w fazie rokowań pomiędzy zarządem ziemskim a prof. Rejnem i „Pogotowiem".

— **Gubernialna rada agronomiczna.** Gubernialny zarząd ziemski zawiadomił zarząd wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników, iż w myśl uchwały zgromadzenia ziemskiego przy zarządzie ziemskim utworzona będzie gubernialna rada agronomiczna dla rozpatrywania i opracowywania kwestyi agronomiczno-ekonomicznych, do składu której, zgodnie z uchwałą zgromadzenia ziemskiego, ma wejść przedstawiciel Towarzystwa cukrowników.

Na ostatniem swem posiedzeniu zarząd wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników wybrał na przedstawiciela Towarzystwa w ziemskiej radzie agronomicznej p. M. Szestakowa

— **Pociągi dodatkowe.** Wobec spodziewanego wzmożenia ruchu osobowego przed świętami Wielkiejnocy, zarząd kolei Południowo-Zachodnich wyznaczył następujące pociągi dodatkowe: od dn. 17 do 23 bież. miesiąca włącznie na lini Kijów-Koziatyn uruchomiony będzie pociąg № 5-bis z wagonami komunikacyi bezpośredniej Kijów-Humań, oraz na linii Kijów Fastów-Cwietkowo—pociągi № 17 bis i 4 bis. Pociągi te odchodzić będą według rozkładu jazdy pociągów, wprowadzonego od dnia 15 października, t. j. № 5 bis odchodzić będzie z Kijowa o godz. 1 m. 30 w nocy, pociąg zaś № 17 bis/4 bis—o godz. 12 min. 10 w nocy.

Podczas kursowania pociągu № 5 bis, wagony bezpośredniej komunikacyi Kijów Humań do pociągu № 5 nie będą dołączane.

Na pociąg dodatkowy № 5 bis przyjmowani będą podróżni wszystkich trzech klas, jadący od i do stacyi, położonych między Kijowem i Koziatynem i do stacyi linii humańskiej. Na pociągi dodatkowe № 17 bis/4 bis przyjmowani będą podróżni II i III klasy, jadący od i do stacyi na linii Kijów-Fastów Cwietkowo, a także od tych stacyi do stacyi pomiędzy Cwietkowem i Wapniarką.

— **Starania M Bejlisa.** Zamknięty w celi osobnej więzienia łukjanowieckiego, oskarżony o zabójstwo Juszczyńskiego M. Bejlis zwrócił się do prokuratury z prośbą o przeniesienie go do celi ogólnej, gdzie zamknięci są inni żydzi, chociażby na czas trwania żydowskich świąt Wielkanocnych.

— **Rocznica zabójstwa Juszczyńskiego.** Wczoraj, w rocznicę zabójstwa Juszczyńskiego, z inicyatywy członków T-wa „Dwugławyj Orieł", o godz. 5 ej po poł. odbyło się w soborze Sofijowskim nabożeństwo żałobne za duszę zabitego. Celebrował episkop Mikołaj łącznie z namiestnikiem Ławry, archimandrytą Ambrozyuszem, archimandrytami klasztoru Michałowskiego i duchowieństwem świeckiem. Na nabożeństwie było obecnych około 300—400 osób.

W pobliżu soboru skoncentrowano znaczny oddział policyi.

W mieście energicznie sprzedawano ostatni numer pisma „Dwugławyj Orioł", cały poświęcony sprawie Juszczyńskiego i tak zwanym „mordom rytualnym".

— DOM SCHADZEK. W domu Nr. 4 przy M. Błagowieszczeńskiej w mieszkaniu Czajkowej policya wykryła tajny dom schadzek. Spisano protokół.

— KRWAWE STARCIE. Na ul. Aleksandrowskiej dwaj podchmieleni żołnierze Potalin i Worożew wszczęli bójkę z niejakim Wołkowickim, przyczem Potalin ranił W. bagnetem w piersi. Rana nie zagraża życiu.

— CHULIGANI. W dniu 11-ym marca na ul. Konstantynowskiej niejaki Omelczenko został napadnięty przez dwóch nieznanych chuliganów, którzy zadali mu jakiemś ostrem narzędziem kilka ran w głowę, poczem umknęli.

Rannemu udzieliło pomocy lekarskiej „Pogotowie".

Na Kureniówce rozbrojono i aresztowano P. Tiszczenkę. w chwili gdy rzucił się z nożem w ręku na jakiegoś robotnika.

— PO PIJANEMU. Onegdaj na Szulawce Suprunienko będąc w stanie podchmielonym oznajmił stójkowemu, iż przed chwilą został napadnięty przez 3 bandytów, przyczem jako sprawców napadu wskazał przechodzących obok wyrostków. Stójkowy uwierzył S. i usiłował aresztować nieznajomych, gdy zaś zaczęli oni uciekać, wystrzelił za nim kilka razy z rewolweru, nie raniąc na szczęście nikogo. Później okazało się, iż Suprunienko pobił się z niejakim Matwejką, policyi zaś dał mylne informacye.

— KRADZIEŻE. Onegdaj w nocy w domu № 43 przy W. Wasylkowskiej okradziono strych z bielizną przy mieszkaniu Trachtenherza. W domu № 3 przy Luterańskiej złapano na kradzieży bielizny zawodową złodziejkę Borisenko.

Z mieszkania Ginkowskiego (Kudriawska 9) skradziono przez wyłamane okno rozmaite rzeczy i dokumenty wartości 600 rb.

Przy szosie Brzeskiej № 36 okradziono na 350 rb. mieszkanie Michalczuka-Romaszczenki. Kradzieży dopuścił się krewny poszkodowanego złodziej zawodowy A. Kołomijcew.

W domu № 4 przy M. Błagowieszczeńskiej okradziono mieszkanie B Chasmińskiego.

Ubiegłej nocy w domu № 3 przy ul. Obołońskiej okradziono na 175 rb. mieszkanie Zingera.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 16 przy W. Podwalnej otruł się W. A, z zawodu murarz. „Pogotowie" udzieliło mu pomocy lekarskiej.

— Wczoraj na placu przed dworcem kolejowym usiłowała otruć się 17-letnia M. Wietłuhina. Po udzieleniu pomocy lekarskiej, stan zdrowia W. nie wywołuje obawy.

— ZATRZYMANIE RUCHU. Nocy ubiegłej w pobliżu stacyi Antonówka linii kowelskiej wskutek pęknięcia osi w jednym z wagonów pociągu towarowego № 1001, musiał się on zatrzymać na linii. Wskutek tego nastąpiła dłuższa przerwa w ruchu pociągów osobowych. Pociąg pocztowy zmuszony był zatrzymać się w ciągu 2 godzin na stacyi Rafałówka, pociąg zaś Nr. 5 stał na st. Antonówka około pół godz.

— POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczoraj z rana na stacyi Popielnia wpadł pod pociąg towarowy stróż kolejowy P. Szymczenko, który został zabity na miejscu.

Onegdaj podczas ruszania ze stacyi Fastów pociągu osobowego Nr. 16, zbudzony przez konduktora felczer A. Doncow usiłował pośpiesznie wyskoczyć z wagonu, lecz upadł i dostał się pod koła, które odcięły mu nogę.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 12 (25) marca 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow wedł. Cel	3.5	5 9	6,4
Barometr przy O w mm	747.5	749,8	751 9
Stop. wilgotności w proc	97	87	81
Kier. i szyb. wiat. (wm. nas.)	W.	W.	W_5
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,4	—	0,1

	od g. 9 ej wiecz. [illegible]
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	83
Najniższa	—29
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	53
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	-06

Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na półn.-zach. i miejscami na półn.-wschodzie, temperatura niższa od normy wzdłuż biegu średniej i niższej Wołgi i wzdłuż rzeki Uralu—wyższa w pozostałej Rosyi.

Z TEATRU I MUZYKI.

Kabaret.

Jutro o godz. 8 ej wieczorem w „Ogniwie" odbędzie się „Kabaret", w którym wezmą udział następujące siły artystyczne: włoska śpiewaczka p. Lavelli, artystka opery kijowskiej p. *** Plastyczne tańce à la Duncan wykona p. Szotowa, p. Tokarska odśpiewa piosnki ludowe. „Wesoły kwartet — tańce". Mazurek Wieniawskiego wykona p.***, p. Wilczkowski, znany i lubiany kuplecista, p. Westman, imitator. Numery kabaretu są przejrzane przez specyalny komitet.

Na gospodynie wieczoru zaproszono: pp. Czarnecką, Fredrową, M. Łozińską, Iwańską, Peszyńską, Setthoferową, Popławską, M. Skarzyńską, Olszewską, d-rową Nowaczek.

Na gospodarzy honorowych zaproszono pp.: A. Czerwińskiego i L. Idzikowskiego.

Przy stolikach, jako gospodynie czynne, zaproszono: pp. Boguszewską, Cyngotównę, Ferbardównę, Finowicka, Fredrównę, Głowacką, Hulanicką, Szmailską, Lasocka, Łozińską, Lewkowicz, Lewińską, Zatyńską, E Łapa, Maciszewska, Lenartowiczówne, Peszyńską, Sołtanównę, Sorigajłłównę, Tołwińską, Tarnowska, Wachnowską, Wojczycka, Widowską, Zgórską, Kruczyńską, Kwiecińską i W. Bagińską.

Dalszą listę podamy jutro.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Aleksy Wiachirew z Niż. Nowg.; Józef Szyszko z Petersburga; Emma Wutte z Tomaszowa; Walery Kozakowski, ob., z pow. hum.; Seweryn Nowiński, ob., z pow. hum.; Zygmunt Lindner z Bachmutu; Giacono Bosio z Odesy; Edward Pertius z Odesy; Piotr Stahl z Mińska; Aleksander Prianisznikow, inż., z Moskwy; Elżbieta Prianisznikową z Moskwy, L. Karawodin z Odesy; Marya Karawodina z Odesy; Mikołaj Smirnow z Petersburga; Alfred Grünberg z Moskwy; F. Winkler, kup., z Charkowa; Jadwiga Makowiecka z Niemirowa.

Grand-Hôtel: pp. Piotr Bartmer z Petersburga; Henryk Felde z Odesy; L. Obidejko z Petersburga; Aleksander Dawidow, art. z Petersburga; B. Trojanowski z Petersburga; Aleksy Suchotin, dyr. ban. wł., z Odesy.

Hotel François: pp. Włodzimierz Bardski; Henryk Baldow z Warszawy; Jan Halikowski z Łucka; Waldemar Liwental z Żytomierza; Stanisław Niewęgłowski z Jantruszkowa; Konstanty Sambor z Cwietkowa; Włodzimierz Ułaszyn z pow. lipow.; Ella Cwiet z Taraszczy; Piotr Wyrzykowski z Kamieńca; Tadeusz Brzeziński z Wilna; Edmund Rymieński z pow. łusk.; Henryk Kolet z Łucka; Aleksy Lwow z Lit.; Jan Rumiancew z Żytomierza; Edward Jurens z Tiotkina; Eugeniusz Rejne z Helsyngforska; Józef Szczepiński z Wilna; Feliks Wybodowski z Jezior; Konstanty Sambor z Ćwietk.; Tadeusz Zaleski z Łucka.

Hotel Ermitage: pp. Paweł bar. Nikolai z Petersburga; Anna Łukaszewicz, przeł. gimn., ze Żmierzynki; Aleksy Rogoza, urz. akc., z Berdyczowa; Henryk Chimirod, r. st., z Kurska; Aleksander Bezkrownyj, pułk., z Kurska; Jan Reimer z gub. taur.; Karol Bechtle z p. symfero.; Mikołaj Picker z gub. czernih.

Hotel Hładuniuka: pp. Mikołaj Paryżski, rz. r. st., z Połtawy; Mikołaj Gołochowski z Warszawy; Wiktor Olszewski z pow. owruc.; Mikołaj Gorski, of., z Petersburga; Jerzy Listow z Czerkas; A. Reiser, dyr. kisiel. c.; Olga Dziuba z Ekat.; Aleksander Czetwierikow z Charkowa; B. Goldenberg, kup., z Moskwy; Mikołaj Michnowski, adw. przys., z Chark.

Hotel Universal: pp. Konstanty Witamij z Berdyczowa; Karol Bolowski z Gniew.; S. Abragam z Warszawy; A. Rudnicki ze Żmierzynki.

Hotel Rosya: pp. Michał Baszyński z Czernihowa; Aleksy Kletkow z Nieżyna; Andrzej Kowalenko z Czernihowa; Józef Janczewski ze Zwienigr., Zofia Bogdanowicz z Mirgor.; Mikołaj Czernowołot; ins. pod., z Mirgor.; Adolf Wasman z Niczyna; Jerzy Szafrow z Niczyna; Aleksander Katerinicz z Wasylkowa; Tatjana Łamkowa, art., Rostowa n/D.; Mikołaj Maksimowski z Nieżyna; Michał Fabricius, gen., z Radomyśla; A. Łomaszkin z Warszawy; Aleksander Sołowjew, kup., z Moskwy; A. Micz, kup., z Odesy; Stanisław Wilski ze Steb.; Antoni Pieczkowski z Kors.; Andrzej Buzin, kup., z Moskwy; Eugeniusz Kuleszow z Połtawy; W. Ostrienko, nauczyciel, z pow. mirh.; Mikołaj Gołobanow, administrator z gubernii połtawskiej; Aleksander Kozaczyński z Białej Cerkwi; Mikołaj Maksimowski z Nieżyna.

KRONIKA POLSKA.

— **Udziałowa drukarnia polska w Petersburgu.** W dniu 14 marca u rejenta S. Kłokockiego w Petersburgu pp. Adam Smoliński i Zygmunt Kmita w imieniu udziałowców nabyli drukarnię w ruchu, według pierwotnej wartości 40,545 rb., za 15,000 rb. Mieści się drukarnia na Zagorodnym pr. № 74 i należała do p. Balanskiego. Udziały złożyli pp.: Jan Czekanowski—500 rb., pułk. Antoni Aleksandrowicz—5 0 rb, Władysław Arcisz—1,000 rb., p. Gołębiowski—500 rb, Wł. Ławrynowicz—300 rb., Bolesław Kozłowski—500 rb., J. Kozłowski—100 rb., Wacław Polkowski—500 rb., Stan. Gordziałkowski z Warszawy—500 rb., Konrad Niedźwiedzki—2,000 rb, Adam Smoliński—2,000 rb., Seweryn Wachowski—2,000 rb, Edw. Simmler—100 rb., p. Marya Piechowska—1,000 rb.

Pierwszy duży obstalunek dał generał A. Babiański na drukowanie „Dziennika Petersburskiego". Zaasekurowana została drukarnia w Warszawskiem Towarzystwie Ubezpieczeń od ognia na 25,000 rb.

— **Księgarnia pod firmą H. Altenberg we Lwowie** przeszła na własność spółki z ograniczoną poreką. Udziałowcami są prócz dotychczasowych właścicieli: Helena Dąbczańska, Tadeusz Cieński, Piotr Dziubański, Artur Goldman, Andrzej ks. Lubomirski, Jakób Mortkowicz (właściciel księgarni Centnerszwera w Warszawie), prez. Józef Neumann, Marya Pawlikowska, Michał Pawlikowski, dr. Wilhelm Rolny, Zygmunt Medycki, Stanisław hr. Stadnicki, księgarnia Wendego w Warszawie. W skład zarządu weszli: p. Michał Pawlikowski, p. A. Altenberg i p. Z. Medycki. Do rady nadzorczej wybrano pp. P. Dziubańskiego, dr. Maksymiliana Liptaya i dr. W. Rolnego. Kapitał udziałowy wynosi około 180,000 koron, ewentualnego dalszego poparcia finansowego udzieli galicyjski ziemski bank kredytowy.

Ostatnie wiadomości.

Zdemaskowany sprawozdawca. Pisma rzymskie opisują niezwykły wypadek mistyfikacyi. Pociągający przykład korespondenta „Temps'a", Carrér'a, który odniósłszy ranę na terenie wojny, był następnie przedmiotem ogólnych owacyi, znalazł naśladowcę.

Przed kilku dniami nadeszła z Trypolisu wiadomość, że korespondent berlińskiego pisma Resto del Carlino, imieniem De Maria, od-

niósł ranę w czasie, gdy przejeżdżał konno między Ain Zarą a Trypolis. Opowiadanie korespondenta nie znalazło wiary wśród przedstawicieli władz włoskich w Trypolisie. Dyrektor policyi Alonghi wdrożył śledztwo, które wykazało, że opowiadanie nowej „ofiary“ wojny jest wymysłem. Cel mistyfikacyi tłómaczy się jasno: korespondent chciał tą drogą zdobyć łatwe laury w ojczyźnie i byłby się nie zawiódł w nadziejach, gdyż rzymski syndykat sprawozdawców już wygotował dlań telegram ze słowami żywego uznania. Zdemaskowany bohater będzie pociągnięty do opowiedzialności za wprowadzenie władz w błąd.

Odroczenie wszechświatowej wystawy w Tokio. Pisma warszawskie donoszą: Tutejszy konsul japoński, p. Bronisław Geldfeder, komunikuje nam: Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych w Tokio zawiadamia, że wielka wystawa japońska, która miała się odbyć w roku 1913 w Tokio, została z przyczyn specyalnych odłożona na czas nieograniczony.

Następca tronu a ukraińcy. „Diło“ olbrzymiemi czcionkami drukuje telegram z Tryestu, noszący ten tytuł, w którym donosi swoim czytelnikom, że po spuszczeniu statku „Tegetthoff“ na morze, arcyksiążę Ferdynand bardzo długo rozmawiał z posłem Wasylką, tak, że to ściągnęło na siebie wszystkich uwagę. W rozmowie tej podkreślał kilkakrotnie niezachwianą wierność rusinów dla cesarza, wyrażał się ze specyalnem zadowoleniem ze stanowiska bukowińskich rusinów i zapewnił, że poświęca stosunkom rusinów poważną i przychylną uwagę.

Spotkanie monarchów.

Wenecya (AP). Z rana przyjechał tu król włoski i odwiedził cesarza Wilhelma na yachcie „Hohenzollern“. Spotkanie było serdeczne. W naradach monarchów brał udział ambasador niemiecki w Rzymie. W południe odbyło się śniadanie w pałacu.

Prasa o spotkaniu monarchów.

Rzym (AP). Opinia publiczna i prasa interesują się bardzo kwestyą spotkania cesarza Wilhelma z królem Wiktorem Emanuelem. Spotkaniu temu przypisują ogromne znaczenie polityczne. „Tribuna“ nie wątpi, iż tematem rozmowy będą kwestye, dotyczące wojny i pokoju, i nie spodziewa się bezzwłocznej zmiany sytuacyi. Gazeta twierdzi, iż „Włochy powinny przeciąć węzeł własnemi siłami“. „Giornale d'Italia“ zaznacza, iż Włochy mogą liczyć na to, że sprzymierzone Niemcy zachowają ścisłą neutralność. Cesarz nie może pragnąć, aby Włochy były skazane na bezczynność.

Wojna włosko-turecka.

Medyolan (Wł.). Eskadra włoska śródziemnomorska w porcie Spezia przygotowana jest do odpłynięcia jutro do Syrakuz.

Petersburg (Wł.). Obiegają pogłoski, że Włochy przystąpiły do zajęcia wysp na morzu Egejskiem.

Audyencya.

Konstantynopol (AP). W dniu 12-ym marca Czarykow uzyskał audyencyę u sułtana.

Strajk węglowy.

Bruksela (Wł.). Zjazd syndykatów górniczych wypowiedział się przeciwko strajkowi powszechnemu, domagając się wszakże 15% podwyżki płacy.

Bruksela (AP). Większość właścicieli kopalni zwiększyli płacę. Strajki w Belgii wszędzie ustały.

Napad bandycki.

Paryż (Wł.). Kilku bandytów o godz. 8 i pół z rana napadło w Montgeron na samochód prywatny, zabili szofera i zranili ciężko jego pomocnika, poczem udali się samochodem do Chantilly, gdzie o godz. 10 m. 45 z rana w banku „Société Générale“ zabili kasyera i zranili wystrzałami z rewolweru dwóch urzędników; jeden z nich niebawem zmarł. Zrabowawszy 40,000 franków bandyci uciekli samochodem, który porzucili później w Asnières.

Mowa Canalejasa.

Madryt (AP). Na bankiecie na cześć armii Canalejas wygłosił toast, w którym oświadczył, że hiszpanie nie zniosą nigdy upokorzenia od żadnego narodu i wyraził nadzieję, że rząd stworzy silną armię i flotę — rękojmię pokoju.

Sprawy chińskie.

Kuldża (AP). Z powodu zajść w kraju Ilijskim komunikacya pomiędzy Urumczi a Aksu i Turfanem została przerwana. Kupcy zwrócili się do konsulatu rosyjskiego z prośbą o przywrócenie komunikacyi, w przeciwnym bowiem razie handel bardzo na tem ucierpi. Kupcy nie mogą we właściwym czasie uregulować rachunków z Moskwą i zrzekają się obstalowanych towarów.

Wymiana pieniędzy chińskich na rosyjskie jest bardzo utrudniona.

Rzym (AP). Do agencyi Stefani'ego donoszą z Pekinu, że ambasador włoski ofiarował koszary koncesyi włoskiej w Tiań-Tsinie do rozporządzenia oddziału rosyjskiego, liczącego 400 ludzi, przybywającego dla ochrony kolei, i że rosyjski *chargé d'affaires* przyjął propozycyę.

Przesilenia gabinetowe.

Bukareszt (AP). Projekt utworzenia gabinetu z Majoresco na czele upadł. Opozycya postanowiła w dalszym ciągu prowadzić walkę.

Wiedeń (AP). Khuen-Hedervary był dwa razy przyjęty przez cesarza. Według słów węgierskiego „Cor. Bureau“, cesarz polecił Khuen-Hedervary'emu wszcząć układy z węgierskimi działaczami politycznymi w sprawie załagodzenia kryzysu.

W Meksyku.

Ximenez (AP). Bitwa, o której donoszono dn. 10 marca, trwała 3 dni. Obie strony poniosły ciężkie straty. Powstańcy skierowali lokomotywę naładowaną dynamitem na pociąg opancerzony. Przy zderzeniu się zginęło 60 osób.

Sprawy marokańskie.

Paryż (AP). Misya Renier'a przybyła do Fezu.

Czarna ospa.

Halberstadt (Wł.). Robotnicy polscy, pracujący w firmie Dippe, chorują na czarną ospę. Chorych izolowano. Zarządzono szczepienie.

Głodówka.

Petersburg (Wł.). Studenci uniwersytetu aresztowani za udział w wiecu, znajdujący się w ciężkich warunkach, ogłosili głodówkę.

Echa obrony Tagijewa przez Makłakowa.

Petersburg (Wł.). „Riecz“ zaprzecza informacyom „Gołosa Moskwy“, jakoby komitet centralny stronnictwa k.-d. na burzliwem posiedzeniu pozwolił Makłakowowi na wystąpienie w roli obrońcy Tagijewa w Baku.

Petersburg (Wł). „Wiecz. Wremia“ zamieszcza złośliwy nekrolog karyery politycznej Makłakowa. Zdaniem gazety, Makłakow umarł politycznie.

Sprawa żydów pomocników adwokatów w senacie.

Petersburg (AP). Senat uznał, że osoby wyznania niechrześcijańskiego powinne być zaliczane przez odnośne instytucye sądowe w poczet pomocników-adwokatów tylko za zezwoleniem ministra sprawiedliwości.

Petersburg (Wł.). Na posiedzeniu senatu w sprawie żydów adwokatów przysięgłych przewodniczył senator Kuźminskij, referował senator Rejke. Uchwała zapadła większością 32 głosów przeciwko 11-tu.

Petersburg (Wł.). „Riecz“ zamieściła szereg wywiadów u wybitnych prawników w sprawie żydów pomocników adwokatów przysięgłych. Zapytani twierdzą, że z punktu prawnego ograniczenie praw żydów w danym wypadku jest niedopuszczalne.

Petersburg (Wł.). „Riecz“ krytykuje projekt Szczegłowitowa co do ustanowienia normy dla żydów pomocników adwokatów. Pismo przytacza okólnik Szczegłowitowa wydany w 1908 r., w którym minister wyjaśnia, że zaliczenie żydów w poczet pomocników adwokatów przysięgłych zależy od rady adwokackiej i że pozwolenie ministra nie jest w takich razach potrzebne.

Nominacye.

Petersburg (AP). Ogłoszono Ukazy Najwyższe o mianowaniu posła rosyjskiego w Pekinie—posłem w Maroku; radcy ambasady w Wiedniu, Krupeńskiego—posłem w Chinach.

Międzynarodowa konferencya morska.

Petersburg (AP). W gmachu admiralicyi otwarta została, zwołana przez Rosyę, międzynarodowa konferencya morska z udziałem delegatów Niemiec, Danii, Hiszpanii, Stanów Zjednoczonych, Francyi, Grecyi, Włoch, Japonii, Norwegii, Holandyi, Portugalii, Rosyi, Szwecyi, Turcyi i Belgii.

Przewodniczy generał Szokalski.

Katastrofa kolejowa.

Kowel (Wł.). Na rozjeździe Moszczany wczoraj o godz. 3-ciej w nocy pociąg kuryerski, wysłany z Brześcia do Kijowa, wpadł na pociąg towarowy, stojący na linii. Obydwie lokomotywy rozbite, tendery zgniecione, 6 wagonów towarowych strzaskanych, 10 uszkodzonych, w pociągu kuryerskim rozbite zostały dwa wagony osobowe i brankard. Pociąg wykoleił się.

Ciężko ranni pociągu kuryerskiego: maszynista, palacz i konduktor Dobrowolski—brygad kijowskich — konduktor brygad brzeskich, dwaj pasażerowie, maszynista i pomocnik maszynisty pociągu towarowego ranni lekko. Przyczyna katastrofy—złe nastawienie zwrotnicy. Komunikacya na linii Brześć—Kowel była przerwana do godz. 7-ej rano. Pociągi do Warszawy skierowywano na Lublin.

Rannych umieszczono w szpitalu w Kowlu.

Rewizya sen. Garina.

Petersburg (Wł.). Urzędnicy komisyi rewizyjnej senatora Garina dokonali szeregu rewizyi u dostawców; zabrano wiele dokumentów.

Pomnik Garszynowi.

Petersburg (Wł.). Na mogile Garszyna uroczyście odsłonięto pomnik w obecności wybitnych przedstawicieli pisarzy i uczonych.

Jubileusz Balmonta.

Petersburg (Wł.). W uniwersytecie T-wo neofilologiczne zwołało uroczyste posiedzenie na cześć znanego poety rosyjskiego Balmonta. Przemawiali: Braun, Batiuszkow i Iwanow.

Zjazd akademistów.

Petersburg (Wł.). Zjazd akademistów uchwalił w celu zwalczania strajków uniwersyteckich starać się o należenie do organizacyi studenckich, wyjaśniać kolegom szkodliwość ich postępowania i domagać się r e f e r e n d u m w chwilach obawy zaburzeń.

Z Rady Państwa.

Petersburg (Wł.). Komisya Rady Państwa uchwaliła z nowymi zmianami projekt prawa o spadkobraniu przez kobiety.

Fałszerze pieniędzy.

Saratów (AP). W willi podmiejskiej wykryto fabrykę fałszywych monet srebrnych. W śniegu znaleziono w workach pieniądze fałszywe na sumę 1,034 rb. Aresztowano 4 osoby.

Zabiegi ziemstwa.

Wałki (AP). Zebranie ziemskie postanowiło wszcząć starania o skierowanie linii chersoń-Charków przez Wałki. Na badanie asygnowano 6,000 rb.

List Wilhelma II.

Petersburg (Wł.). Mówią jakoby cesarz Wilhelm przysłał do Petersburga list własnoręczny, zawiadamiając o polepszeniu stosunków niemiecko-angielskich. List wywołał w sferach wielkie zadowolenie.

Różne.

Konstantynopol (AP). Przybył były radca ambasady Swieczin.

Konstantynopol (AP). Zabójca księcia Samoskiego został aresztowany na wyspie Samos.

Konstantynopol (AP). Rada ministrów postanowiła mianować księciem Samoskim greka Begleri, byłego wice-walego w Trapezundzie.

Cetynia (AP). Przybył podpułkownik Popowicz dla przewiezienia do Belgradu zwłok zmarłej małżonki księcia, księżnej Zorki, jej brata Jerzego i dwojga dzieci. Odbyła się uroczysta eksportacya zwłok. Konduktowi pogrzebowemu od granicy czarnogórskiej do serbskiej towarzyszyć będzie minister spraw zagranicznych.

Petersburg (Wł.). Na prezesa T-wa pomocy studentom uniwersytetu zamiast Kowalewskiego, który zrzekł się tej godności, wybrano Wittego.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 12-go marca.

Przewodniczy *Rodzianko*.

Referent Kowalewskij, reasumując dyskusyę nad budżetem synodu, zaznacza, że wygłoszone w tej sprawie przemówienia nie dotyczyły ściśle omawianego przedmiotu, a posiadały charakter bardziej ogólny. W pierwszym rzędzie mówcy nawoływali do zwołania soboru cerkiewnego.

Omawiano program prac przyszłego soboru, skład jego uczestników i termin zwołania.

Mówca wyraża przekonanie, że po pierwszym soborze zwołąny zostanie szereg innych, poczem odbędzie się sobór wszystkich kościołów wschodnich, który zdejmie klątwę rzuconą na staroobrzędowców w latach 1656 i 1666.

Twierdzenia mówców z opozycyi o bogactwach klasztorów są zdaniem referenta, przesadne.

Poruszając sprawę oddzielenia kościoła od państwa, mówca utrzymuje, że sprzeciwiają się temu nietylko czynniki natury prawnej lecz i czynniki moralne, tkwiące głęboko w pojęciach narodu rosyjskiego o prawie.

Nadprokurator synodu uważa, że mówcy mało mówili o preliminarzu synodu, lecz głównie wypowiadali wiele ziejących nienawiścią słów pod adresem duchowieństwa, a przedewszystkiem pod adresem nadprokuratora. Co się tyczy działalności nadprokuratora to mówca sądzi, że powinien zdawać z niej sprawę Najjaśniejszemu Panu i Panu Bogu, a nie tym posłom, którzy, nie posiadając na to żadnego prawa, gotowi są żądać od niego odpowiedzi. Nadprokurator oświadcza, że synod nie zamierza tamować rozstrzygnięcia tych lub innych kwestyi, wskazuje jedynie, że niektóre z nich są nader skomplikowane i poważne. Co się tyczy narady przedsoborowej, to osobisty jej skład jest ważną rękojmią powodzenia zamierzonych prac.

W sprawie stosunku kościoła do państwa nadprokurator oświadcza, że każdy rosyanin prawosławny pragnie, aby jego kościół narodowy był samodzielny w swem życiu. Kościół powinien się znajdować zupełnie poza obrębem ucisku instytucyi prawodawczych i powinien być zupełnie samodzielny, ponieważ jego samodzielność pochodzi od Chrystusa.

Nadprokurator najzupełniej wierzy w świetną przyszłość kościoła prawosławnego, który był dla narodu rosyjskiego źródłem sił najlepszych i wiele przeszłością swoją zdziałał dla ojczyzny. (Oklaski na prawicy).

Uwarow, oponując nadprokuratorowi, oświadcza, że nie należy powoływać się na stenogramy, jako na dowód bezcelowości przypatrywania się do tego, co się dzieje w Dumie, gdyż stenogramy nie notują, jak głosuje ten lub ów poseł.

Mówca uważa swe pierwotne twierdzenie za dowiedzione i dziwi się, że nadprokurator wyraża wdzięczność posłom do Dumy, którzy w jakiś szczególny sposób w jego kancelaryi, czy też gabinecie udzielali mu pewnych wskazówek. Przedstawiciele ludowi wskazówki swe rządowi winni udzielać na posiedzeniach Dumy, nie zaś drogą tajemniczych konszachtów. Posłowie do Dumy Państwowej nie są jakimiś pokątnymi doradcami, lecz przedewszystkiem przedstawicielami ludu.

(Oklaski na lewicy).

Duchowny Senderenko wita oświadczenie nadprokuratora o niezależności duchownych, posłujących do Dumy, i wyraża nadzieję, że zasada niezależności będzie rozciągnięta i na te dziedziny, gdzie obecnie nie jest ściśle przestrzegana.

Mówca domaga się następnie rozszerzenia kompetencyi zjazdów eparchialnych.

Duma przechodzi do szczegółowego rozważania preliminarza budżetu synodu.

Bez dyskusyi przyjęto kredyty, wskazane na liście warunkowych. Dyskusyę wywołuje tylko wyasygnowanie 1,550,000 rb. na zwiększenie wynagrodzenia personelu nauczycielskiego w szkołach cerkiewnych, których nie włączono do sieci szkolnej.

Po wymianie zdań Duma uchwala żądany kredyt, jako warunkowy.

W sprawie wniesienia 9 formuł przejścia do porządku dziennego zabierają głos: *Seczkow, Kłoczkow, duchowni Gumelin i Senderenko, nadprokurator synodu, Kuczyński, Kropotow, Aleksandrow, ks. Golicyn, Tyczynin* i inni.

Przyjęto formuły, wyrażające, pomiędzy innemi, życzenie zwołania soboru lokalnego i konieczność złożenia wniosku prawodawczego o określonem wynagrodzeniu duchowieństwa prawosławnego.

Duma przechodzi do rozważenia budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych w części ogólnej.

Ks. Golicyn wskazuje, że budżet ministerstwa o 99 mil. rb. przewyższa budżet zeszłoroczny. Komisya budżetowa nie poczyniła żadnych zmian w preliminarzu. Jest to spowodowane okolicznością, iż z sumy ogólnej 85 milionów należy do „opancerzonych“ i tylko 14 milionów podlega kompetencyi instytucyi prawodawczych. Komisya zwróciła uwagę na nader niepomyślny stan finansowy miejscowych samorządów i wobec tego wyraziła życzenie, by rząd opracował projekt subwencyonowania instytucyi samorządowych ze skarbu.

Bułat uważa, że działalność ministerstwa spraw wewnętrznych posiada wszelkie cechy surowego policyjnego ucisku i że wobec tego grupa pracy głosować będzie przeciwko budżetowi ministerstwa.

Ogłoszono nagłą interpelacyę do ministra oświaty w sprawie bezprawnych zarządzeń inspektora szkół ludowych szóstego rejonu gubernii wileńskiej, który wbrew ukazowi z d. 17 kwietnia polecił wykładanie religii uczniom katolikom-rzymskim tylko w języku rosyjskim, przyczem wskazane zarządzenie oparte jest na okólniku ministra oświaty z d. 18 października 1911 r., w którym dyrektorom i inspektorom szkół ludowych polecono energicznie przestrzegać wymagań prawa i wskazówek ministerstwa, lecz zupełnie pominięto kwestyę, w jakim języku ma się odbywać wykład religii.

Nagłość popiera pierwszy z podpisanych pod interpelacyą *ks. Maciejewicz, Bułat, Harusewicz* i *von Anrep*.

Przeciwko nagłości występują *Tyczynin, hr. Bobrinskij* i duchowny *Wioraskin*.

Nagłość uchwalono większością 89 gł. przeciwko 87.

Prawica i nacyonaliści opuszczają salę posiedzeń.

Prezes *Rodzianko* oświadcza, że wobec braku *quorum* i spóźnionej pory, rozważanie interpelacyi odbędzie się jutro na początku posiedzenia.

Giełda Petersburska.

Dnia 12 marca 1912 r.

4% Renta Państwowa	90
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	86⅜
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	85⅛
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	452½
5% „ „ 1866 r.	361½
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	333½
Akcye Petersburgk. Międzynar. Komerc.	542
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	542½
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	402
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	148
„ Brańsk. Fab. Szyn	188
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	271
„ Putiłowsk.	159
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	498
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	205
„ Kol. fabr. maszyn	228
„ M. K. Wor. kol.	960
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	169¾
„ Poł. Doniecka kol. żel.	218½
„ Mosk. Kazań. kolej	525
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	307
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	103¾
5% „ 1906 r.	103¼
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi wogóle stałe; z papierami dywidendowymi po mocnym początku ku końcowi giełdy chwiejne; z premiówkami 2-iej emisyi nieco słabsze.

Z ostatniej chwili.

O reformę wyborczą na Węgrzech.

Budapeszt (AP). Burżuazya radykalna i robotnicy w liczbie około 20,000 osób urządzili wiec, domagając się reformy ordynacyi wyborczej, poczem udali się do gmachu parlamentu. Policyi nie udało się rozproszyć demonstrantów. Policya konna atakowała tłum; 40 osób zraniono białą bronią. Tłum wybił okna w mieszkaniu posła Vasceni. Podczas powtórnego starcia z policyą zraniono wystrzałami policyantów. Dokonano licznych aresztowań.

Lawina śnieżna.

Wiedeń (AP). W Hochscheebergu w pobliżu Wiednia lawina śnieżna zasypała 11 narciarzy. Znaleziono dotąd jednego trupa. Prawdopodobnie reszta narciarzy również poniosła śmierć.

Znaczne sprzeniewierzenie.

Petersburg (AP). W Tow. akcyjnem „Brock Beller“, zarząd którego mieści się w Wiedniu, wykryto sprzeniewierzenie 180 tys. rubli. Sprawca sprzeniewierzenia, Grünberg, uciekł do Ameryki.

Katastrofa kolejowa.

Tyflis (AP). Na linii cziaturskiej pomiędzy stacyami Boslewi-Szorowań wykoleiła się lokomotywa. Poniosło śmierć 4 osoby, 4 zaś odniosły ciężkie obrażenia, dwie z nich zmarło.

Wyrok w sprawie Tagijewa.

Baku (Wł.). Wyrok w sprawie Tagijewa, jego syna Saducha, księcia Mansury i Mameda Bekowa sąd złoży Najjaśniejszemu Panu do uznania.

W Mongolii.

Kuldża (AP). Pod Syczaan-Tsy, w pobliżu Szicho, miała miejsce krwawa bitwa. Wojska urumczijskie rozgromione, straciły one 1,500 ludzi zabitych i 80 wziętych do niewoli. Rewolucyoniści stracili 200 zabitych. Rewolucyoniści, zdobywszy działa, 400 karabinów, furgony z nabojami i żywnością — zbliżają się do Szicho.

---

28)

Dr. A. Wylm.

Koralowy różaniec.

Notatki doktora Heurtault.

Tłum. M. S.

Nie nalegałem więcej. P. Delille rozchmurzył się zupełnie i począł nucić półgłosem. Skorzystałem z tego dobrego zwrotu, by się dowiedzieć coś o szczegółach tej nocy, w której p. Leyre został zraniony. Ponieważ zaś p. Delille nigdy ani słówkiem nie wspominał o wizycie starej cyganki, musiałem zachować wielką ostrożność. Spytałem tedy jakby od niechcenia:

— Jeżeli nie będzie to niedyskrecyą z mej strony, pragnąłbym zadać panu kilka pytań tyczących się pobytu pańskiego w Grenadzie?

— Słucham pana.

— Czy wiesz pan, że p. Leyre otrzymał niebezpieczną ranę w nocy 23-go marca?

P. Delille popatrzył na mnie z osłupieniem.

— Czyż być może? spytał.

— Ależ tak. Widziałem i opatrywałem mu ranę. Jest dotąd bardzo chory i osłabiony; duszę zaś ma tak samo zranioną jak i ciało.

— To niesłychane, rzekł p. Delille. Czy przypominasz pan sobie, co moja żona opowiadała doktorowi Quinsac o starej cygance. Mogę dodać jeszcze te szczegóły.

Byłem tak zdumiony i zaciekawiony niesłychaną trafnością wróżb cyganki, że po przeniesieniu pani Delille do powozu, wróciłem do sali i prosiłem starą by przyszła do mnie do willi. Obiecała mi to i w kilka chwil po naszem przybyciu weszła do pokoju; zbliżywszy się do mnie, z wielką ostrożnością włożyła mi nóż do ręki, szepcąc przytem:

Duch jest tu; siedzi u stóp ducha pańskiej żony — uderz pan obok krzesła stojącego za panem. Sprzeciwiłem się stanowczo, wtedy wzięła odemnie nóż i rzekła również szeptem: „Daj mi pan dwadzieścia duros a uwolnię cię od niego“. Nie zastanawiając się, dałem jej żądane pieniądze; wówczas stara rzuciła się z podniesionym nożem w kierunku który mi wskazywała.

W tejże chwili, stała się rzecz niesłychana, która mię wprawiła w zdumienie. Pani Delille wydawszy straszny krzyk, powtórnie zemdlała; podbiegłem ku niej—lewy rękaw jej sukni był krwią zbryzgany! Stara cyganka ukazała mi zaś nóż umaczany we krwi, mówiąc:

— Jest albo zabity, albo śmiertelnie zraniony!

Bardzo nierad z całej tej historyi, wyprawiłem coprędzej wróżkę, która zostawiła mi swój sztylet. Ku memu zdumieniu, krew, pokrywająca jego ostrze, nazajutrz zniknęła bez śladu, czerwone plamy na sukni mej żony również ulotniły się zupełnie; zaczynałem myśleć, że stara, chcąc mnie oszukać, bryznęła jakimś płynem na nóż i na suknię mej żony. Lecz teraz to, co słyszę od pana o tajemniczej ranie p. Leyre, znów mi mąci w głowie!

Opanowało mnie zamyślenie; przypomniałem sobie dziwne przypuszczenia opata Janga; owe tajemnicze zjawiska reperkusyi, tak często występujące w procesach średniowiecznych.

P. Delille, zdziwiony mem milczeniem, spytał mnie w końcu, co myślę o tem zdarzeniu?

— Myślę—odparłem—że powiększa ono szereg tajemniczych i niedocieczonych faktów, z jakich się składa cała ta dziwna historya, i zaczynam wierzyć, że znajdujemy się wobec zjawisk, leżących nie tylko poza granicą naszej wiedzy, lecz nawet i wyobraźni.

— Czy opowiadałeś pan to O. Fürster?

— Tak.

— I cóż on na to?

— Zamyślił się na chwilę, tak jak i pan; później powiedział, że cyganka musiała mnie prawdopodobnie oszukać. Być może, że nie wiedział o ranie p. Leyre.

— Czyż pani baronowa nic o tem nie wspominała? Tegoż samego dnia uwiadomiłem ją przez telefon o wypadku.

— Nie, nic od niej nie słyszeliśmy.

— Musimy pomówić o tem z opatem, który posiada w tych kwestyach wielką wiedzę. Ale wracając do głównego tematu naszej rozmowy, cóż pan zamyślasz uczynić w razie, jeżeli stan zdrowia żony pańskiej okaże się tak niebezpiecznym, jak przypuszczam?

— Mam zamiar prosić ją, by się nie oddawała rozpaczy, gdyż postanowiłem podać za wspólną zgodą prośbę o unieważnienie małżeństwa religijnego i znajdziemy sposób rozwiązania cywilnego. Chcę ją przekonać, że ma we mnie najlepszego przyjaciela, który gotów jest wszystko uczynić, by jej dopomódz do odzyskania zdrowia.

— Masz pan racyę, i będzie to najlepsza i najszlachetniejsza droga.

Dojechaliśmy do pałacu; poszedłem wprost do pani Delille, przy której czuwała matka. Stan biednej tej istoty poruszył mnie do głębi. Była okropnie wychudła, zdawało się, że wszelki ślad życia z niej uleciał; nie odzyskała jeszcze przytomności, członki jej były zesztywniałe i zlodowaciałe, pulsy ledwie biły, oddychała z trudnością.

Co począć? Miałem do czynienia z chorą niesłychanie nerwową, osłabioną i przeczuloną; obawiałem się budzić ją gwałtownymi środkami. Zdecydowałem się na powolne pociągnięcia wzdłuż twarzy i piersi, dmuchając lekko w oczy. Po upływie kwadransa chora odetchnęła swobodniej, sztywność poczęła ustępować, wreszcie otworzyła oczy.

— To pan, panie Heurtault — odezwała się—cieszę się, że pana widzę.

— Mąż pani i przyjaciel—rzekłem, czyniąc nacisk na ostatnim wyrazie — przyjechał dziś po mnie. Sądzę, że zbliża się koniec wszystkich pani smutków, trzeba więc postarać się na seryo o odzyskanie zdrowia.

— Zapóźno już, panie Heurtault!

— Ale cóż znowu! Pan Delille ma dla pani lekarstwo.

— Tak jest, moja droga Lucyno—odezwał się jej mąż.—Czuję się względem ciebie bardzo winnym, ale mi wybaczysz, gdyż trudno mi było wyrzec się szczęścia nazwania cię moją żoną. Gdybym wiedział o prawdziwym stanie rzeczy, pierwszy doradzałbym ci pozostać wolną. Lecz wszystko da się jeszcze naprawić! Możemy, jak się zdaje, starać się o unieważnienie naszego związku. Będzie mi boleśnie utracić cię, ale gotów jestem spełnić każdą ofiarę, która ci może wrócić zdrowie. Od dziś przestaję być twym mężem, a zmieniam się w wiernego i oddanego ci przyjaciela. Coprawda, nie trudno wyrzec się praw, których się nigdy nie miało—dodał, śmiejąc się.

Pani Delille wyciągnęła do męża rękę.

— Dziękuję ci—rzekła—wiem, że w twem sercu znalazłabym zawsze współczucie, ale nie mam prawa żądać od ciebie ofiar. Jestem twą żoną i mam dla ciebie obowiązki; nie mogę wystawiać twego nazwiska na publiczną złośliwość, lepiej będzie, gdy ci zwrócę wolność kończąc to życie, które już mnie samo opuszcza. Przebacz mi, że nie byłam dla ciebie żoną, jaką powinnam była być; Bóg widzi, że siły me okazały się słabsze od woli.

— Moja droga Lucyno, ofiara jaką sobie nakazałem, trudną jest co prawda, ale nagrodą dla mnie będzie widzieć cię zdrową i szczęśliwą.

Lucyna poczęła się rozrzewniać, uznałem więc za stosowne wmieszać się do rozmowy.

— Postanowienie męża pani godne jest największej pochwały i pełne jest subtelnej delikatności, która mu zjedna uznanie i uwielbienie wszystkich kobiet. Wszak nie będziesz pani o to zazdrosna?—dodałem żartem.

(D. c. n.)

Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1911 r

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 33 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 39 wiecz.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz 6 m. 15 z rana.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g 8 m. 48 z rana.

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń— odchodzi o g. 7 m. 35 wieczorem przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. **Pocztowy** I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 5 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o godz. 2 m. 35 po pol., przychodzi o godz. 4 m. 50 po pol.

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 27 z rana.

Nr 21/2. **Osobowy** I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów—odchodzi o godz. 6 m. 15 z rana, przychodzi o godz. 11 m. 35 wiecz.

Nr 15/10. **Osobowy** I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 z rana.

Towarowy posp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 25 wieczorem, przychodzi o godz. 4 m. 53 z rana.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 m. 40 z rana.

Pocztowo-osobowy I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godz. 11 m. 5 w. przychodzi o godz. 4 m. 40 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 m. 15 po południu.

Rok XXXVII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA“

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia dzieje ojczyste zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

— PREMIUM BEZPŁATNE —

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy.

W roku 1912 damy znakomitą powieść *Michała Czajkowskiego* „Stefan Czarniecki“, w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść *Bolesławity* „Zagadki“, osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści *Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego, Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Fevala* arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się doborowa biblioteka trwałej wartości, kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Plac Warecki № 4

Telefon № 78 26

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego“

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej“) o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy“...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“, zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.